

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną, dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzna 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Od Administracji.

Czas składać przedpłatę na kwartał drugi!

Warunki prenumeraty:

we Lwowie:	mies.	kwart.	rocznie
	w k o r o n a c h		
bez dostawy	2—	6—	24—
z dostawą dwukrotną	2-60	7-80	31-20
z przesyłką pocztową:			
jednokrotną	2-50	7-50	30—
dwukrotną	3—	9—	36—

Przedpłatę najdogodniej przysyłać wprost do administracji Słowa Polskiego. Lwów Chorażczyzna 17, 19.

Nowi prenumerotorowie otrzymają początek rozpoczetych już powieści: Gąsiorowskiego „Szwoleżerowie Gwardyi”, oraz powieści Piotra Querebona, którą w tych dniach rozpoczynamy, p. t. „Fatalny związek”.

Matactwo półurzędowe.

W sobotę dnia 28 b. m. miało się odbyć posiedzenie Koła polskiego w sprawie walutowej. Zwołanie Koła na ten dzień było faktem całkiem naturalnym: wszak zwyczajnie zbiera się Koło w sobotę, a nadto obecnie ma więcej do tego powodu niż zwykle w przededniu odroczenia Izby, w chwili niewyjaśnionego dotychczas stanu sprawy Kolei Północnej i innych programowych postulatów Koła! Mimo to wielu członków Koła objawiało niezadowolnienie z owego faktu, a to z przyczyny szczególnego porządku dziennego, „sprawy walutowej”. Opowiadano więc sobie, że chodzi nie o co innego, jak o sprawę wypłat w gotówce, która wejdzie we wtorek 31 b. m. do Izby jako przedłożenie rządowe; że dla zjednoczenia życzliwości Koła dla tego przedłożenia został aprobowany gubernator banku dr. Biliński do jawienia się w Kole i wygłoszenia obrony projektu rządowego i t. p. Wobec tego, że w każdym razie rzecz ta nie była nagłą, skoro przedłożenie rządowe pojawi się dopiero we wtorek, uchwaliła komisja parlamentarna w myśl życzenia wielu posłów, cofnąć tę spr-

wę z porządku dziennego, a zarazem odwołać posiedzenie Koła polskiego ku ubolewaniu wszystkich, którzy posiedzenia dla innych spraw sobie życzyli.

Te poufne i zakulisowe sprawy nie uszły uwadze wszechwiedzącego organu półurzędowego, „Nowej Pressy”. W dzisiejszym niedzielnym numerze donosi organ ten cynicznie, że posiedzenie Koła polskiego zostało odwołane, ponieważ „rząd dał do zrozumienia Kołu polskiemu, iż należy wpięć wy-czekać przedłożenia rządowego”.

Organ p. Koerbera dał piękną nauczkę Eksc. Jaworskiemu, którą dobrze powinien zapamiętać. O tem bowiem, czy Koło polskie ma się zebrać i o czem ma radzić, nie decyduje już ani prezes Koła, ani komisja parlamentarna, lecz rząd... Możeby też było dobrze zapytać się rządu, czy wolno zwołać Koło polskie przed feriami wielkanocnymi w sprawie kolei Północnej i stanowiska, jakie polscy członkowie komisji ugodowej i cłowej, nade wszystko zaś referenci w tych komisjach, p. Głębicki w komisji ugodowej, pp. Koliszer i Duleba w komisji cłowej zająć mają?

Swoją drogą, uczyniono w całej tej sprawie krzywdę dr. Bilińskiemu posadzeniem, że bronić zamierza bezwzględnie projektu rządowego. Dr. Biliński jest wprawdzie dyrektorem banku, który obecnie robi fatalne interesy z powodu zastój ekonomicznego w państwie, ma 427 milionów koron nieopodatkowanej rezerwy banknotów, której nie może ulokować pomimo, że część swoich kapitałów ulokował już zagranicą i w samym Londynie posiada około 100 milionów koron, ulokowanych w dewizach. Nie ulega więc wątpliwości, że bankowi uśmiechają się wypłaty w gotówce, które nie pozwolą zużytkować cały kapitał leżący odłożony, jeżeli nie w kraju, to zagranicą. Ale dr. Biliński jest także światłym ekonomistą i widzi dalej, niż współpracownicy i interesenci, grupujący się koło „Nowej Pressy”, wie o tem dobrze, że istniejący zastój ekonomiczny w państwie nie jest objawem zachęcającym do wypłat w gotówce, że wypłaty te nie stworzą same przez się przemysłu, ruchu handlowego, ani nie ustalą korzystnego bilansu... Wszystkie względy, przemawiające w dzisiejszej chwili przeciw ryzykownemu przedsięwzięciu rządu nie są mu tajne i dlatego może niedobrze się stało, że Koło polskie nie odbyło w sobotę posiedzenia i nie wprowadziło zawczasu tej ważnej sprawy na drogę poważnej, wyczerpującej dyskusji, tem bardziej, że są w Kole także inni członkowie, znający tę sprawę wszechstronnie. Epizod ów jednak

nie powinien minąć bez korzyści, przynajmniej dla kierowników Koła polskiego, którzy się dowiedzieli, jak to niebezpiecznie iść na rękę rządowi, przy układaniu porządku dziennego dla Koła polskiego.

Siekiera u pnia.

Wiedeń, 29 marca.

(A.) Biurokracja, i ta, która obecnie teki dzierży, i owa, która spodziewa się zasiąść na ławach ministerjalnych, nie będzie zadowolona z wniosku dra Michała Greka.

Wniosek odnosi się do zmiany regulaminu wje-dnym z najważniejszych tegoż punktów, do zmiany przepisów, dotyczących interpelacji i jej traktowania w Izbie poselskiej. Przepisy dotychczasowe tworzą przykład klasyczny bezsilności Izby wobec tych, których wola korony w danej chwili przydziała mundurem ministerjalnym. Ustawy zasadnicze mówią: „Każda z Izby Rady państwa ma prawo interpelowania ministrów, to znaczy żądania od nich informacji co do agend im przydzielonych”. Zadaniem regulaminu Izby było owo prawo zasadnicze rozwiązać w ten sposób, aby stało się ono orężem politycznym, hartownym, ostrym, podatnym do zwalczania ministra, czy ministrów tam, gdzie egzekutywa zapomina, że jest obowiązana zdawać parlamentowi rachunek sumienia i to rachunek ściśle, szczerzy.

Antoni Schmerling, nadając pierwszej Izbie poselskiej w 1861 r. regulamin obrad, dwoma zastrzeżeniami uczynił prawo interpelacji iluzorycznym. Po pierwsze, nie ustanowił terminu, w którym minister musi odpowiedzieć na interpelację, bądź udzielić wyjaśnienia, bądź go odmawiając. Po drugie, porządkował przepis, pozwalający wprawdzie Izbie otworzyć dyskusję nad odpowiedzią ministra, lecz zabraniający stanowczo postawienia na końcu dyskusji wniosku, który trybyłyby się odpowiedzi ministra. Te dwa zastrzeżenia malują dosadnie przewrotność i pychę, wybitne znamiona charakteru Schmerlinga. Brak terminu miał ułatwić ministrowi zabicie niemiłej mu interpelacji milczeniem.

Niemożliwość ukoronowania dyskusji nad odpowiedzią ministra wnioskiem odpowiednim, zmniejszała liczbę szczupłą tych sytuacji parlamentarnych, podczas których stronnictwa pojedyncze, czy związane w większość, miałyby sposobność wyrażenia rządowi wotum nieufności. Na tych dwóch zastrzeżeniach można doskonale studyować, jaką rolę przeznaczała

NOWY KONRAD.

(Ciąg dalszy).

Opuśmy na chwilę punkt widzenia literackiego, aby się przyjrzeć publicystycznemu znaczeniu „Wyzwolenia”. Mamy do tego wszelkie prawo ze względu na rzucone tam hasła i na samo założenie utworu. A kłoby się sromać mówienia o publicystyce w obecności poezji, tego zapytamy: czemu się mówi przy niej o psychologii, filozofii a nawet przyrodzonoznawstwie? Życie zbiorowe z publicystyką, na takie wobec niej prawo, jak dusza ludzka z psychologią, jak myśl z filozofią, a nawet jest terenem poezji prawowitszym w wypadkach takich, jak tutaj, gdy poezja od narodu i do narodu przemawia. A zresztą, gdzie jest granica Sztuki, jeśli nie tam dopiero, gdzie się kończy pole wszelkiej Twórczości świadomej?

Publicystyka, jako organ świadomości twórczej danego ciała zbiorowego, jest również sztuką.

Do zmysłów, za pomocą których człowiek dzisiejszy osiąga wzruszenia estetyczne, na równi ze wzrokiem, słuchem i t. p. należy zmysł życia zbiorowego, w wysokim stopniu wysubtelniony w człowieku wieku dwudziestego. Któryż zmysł, jeśli nie ten właśnie, rodził takie jak „Dziady” arcydzieła, już w wieku zeszłym, kiedy wskutek przemian społecznych zaświtała postać nowożytnego społeczeństwa, mogącego powołać do życia wszystkie jego składowe czynniki? Wolne, zależne od siebie (nie od jednej klasy uprzywilejowanej) społeczeństwo nowożytne, nawet rozważane przyrodniczo, jest najpiękniejszym wytworem życia. A jako nadorganiczne, świadome w swojej zbiorowości i poddające się wpływom idei, będzie już po wszystkie czasy źródłem natchnień dla dusz miłujących.

Mickiewicz tego zmysłu życia zbiorowego posiadał więcej, niż którykolwiek z naszych poetów. Ośniony do zawrotu głowy pięknem stąd idącym, dał wspaniały wyraz tego rodzaju natchnieniu społecznemu w Improwizacji, kiedy, wydzierając Bogu władzę nad ludźmi, wołał: „Niech ludzie będą dla mnie jak myśli i słowa, z których, gdy zechcę, pieśni wiążę się budowa!”

A jeżeli znajdzie się człowiek po za artystami, z tym samym zmysłem piękna zbiorowości narodowej, z tym samym poletem poetyckim, jeżeli on, nie wyrażając tego w formie poetyckiej, w głębi duszy zapragnie władzy i tworzyć będzie z ludzi „budowę” realną, jeśli budować będzie Polskę nową, to taka twórczość nie będzie poezją?

Publicysta taki jest poeta, tak samo, jak Mickiewicz w „Dziadach” lub Wyspiański w „Wyzwoleniu” są publicystami. Artyzm ich publicystyczny ujawnia się nie na razie, jak literacki; w przestrzeni czasu jednak wykaże on swój ślad na dziele wielkiem, na wielkim z jednej bryły posagu narodowym, którego wizję poetycką miał Słowacki w „Grobie Agamemnona”, a nad którym pracuje wieki całe ręką publicystów-poetów.

Zawracając z tej wycieczki nad granicę publicystyki i poezji, przejdźmy do Wyspiańskiego jako publicysty wyzwolenia.

Należy się mianowicie zapytać, jak zagadnienie, postawione przezeń w „Wyzwoleniu” wiąże się psychologicznie z obecną chwilą myśli polskiej. Czy i o ile jego rozumienie obecnej duszy narodu i publicystyczne widzenie kierunku dalszego rozwoju, odpowiadają stanowi duszy i nastrojom psychicznym Polski współczesnej? Oto pytanie.

Żeby na nie odpowiedzieć, należałoby wprzód postawić własną dyagnozę publicystyczną naszej psychiki zbiorowej przynajmniej w punkcie zasadni-

czym, od którego musi się zacząć jej odrodzenie. Mianowicie, jeżeli Wyspiański urządza nowe „Dziady”, to trzeba zapytać, czy Konrad zdaje sobie jasno sprawę, że Ojczyzna, z którą on ma być za jedno, nie jest w swojej świadomości tak zogniskowana, jak była za jego poprzednika.

W owym czasie wspólna myśl narodu była w podnieceniu, była zdeklarowana, jak u człowieka w chwili rzucańcia się w czyn. Romantyzm był ostatnim przejawem wspólnego w swem jednem poczuciu (z końca XVIII. w.) ducha narodowego. Odtąd żyliśmy w poezji już tylko odbłaskami tej wielkiej epoki. Właściwie mówiąc, od samych rozbiorów zaczęła się rozpręgać jedność duszy polskiej. Mesyjniści nasi z pierwszej połowy XIX. w. ostatni i z całą swobodą przemawiali od całego narodu; stało się to dzięki temu, że z sobą całą duszę narodu — rzecz można — wywieźli za granicę, na emigrację. W realnych warunkach, na ziemi polskiej byłoby to już niemożliwe, nie tylko ze względów formalnych (ucisk polityczny), lecz także z przyczyn psychicznych.

Naród tak gruntownie podzielony na części nie mógł utrzymać się długo w poczuciu jedności duchowej. Z biegiem czasu wytworzyły się trzy ciężenia od dawnego środka, których wyrazem są między innymi w stosunkach politycznych dzisiejsze trzy prądy centralistyczne ku państwu ościennym. Czy mamy to zjawisko tłumaczyć złą wolą ludzi? Nie, jest to objaw psychologiczny. Przyjrząwszy się pilnie sercu małodusznego Polaka, zobaczymy w nim obniżenie skali dumy narodowej, na miejscu zaś jej trochę smutku i żalu do losu, że dał być Polakiem, nawet pewne z tego powodu zażenowanie przed obcymi.

W całej psychice naszego życia umysłowego znać pewne obłuzowanie się punktu ciężkości duszy na-

parlamentowi biurokracya, ucieleśniona w Schmerlingu. Parlament miał służyć biurokracyi za piorunochron, miał wziąć na siebie część lwią odpowiedzialności za marną gospodarkę biurokracyi, lecz nie powinien być nieczem owej gospodarki krępować, a tem bardziej posiadać władzy faktycznej jej nadzorowania, władzy skarcenia tych, którzy gospodarowali marnie lub samowolnie.

Późniejsze reformy regulaminu nie tknęły tych znamienitych przepisów o interpelacjach. W 1873 r. minister Lasser, spadkobierca tradycji papy Schmerlinga, jego kolega w gabinecie z 1861 r. — 1865 r., bacznie czuwał, aby Izba poselska nie pokusiła się o zrobienie wyłomu w owej cytadeli formalnej wszechwładztwa ministerjalnego. Ministrowie wszelkiej maści, czy to pozujać na autonomistę Taaffe, czy stalinolubny Plener (syn), czy lekkomyślny Badieni, czy feudalny Thun zazdrośnie czuwali nad dwoma źródłami swego wpływu w Izbie, nad przywilejem przemilczania interpelacji niewygodnych i nad skrepowaniem wszelkich odruchów Izby wobec nieraz cynicznej, nieraz świadomie nieprawdziwej odpowiedzi ministra.

Muszę zatem przyznać posłowi Grekowi, że wiedział, gdzie przyłożyć siekiere i z jakim rozmachem uderzyć, aby podciąć skutecznie burmistrzowanie biurokracyi.

Na posiedzeniu piątkowym komisji regulaminowej poseł Grek zabrał głos, aby rozszerzyć racjonalnie prawo interpelacji, przysługujące Izbie poselskiej. Już w projekcie, opracowanym przez podkomitet, widnieją dwie pożyteczne innowacje. Przedewszystkiem naznaczono termin sześciotygodniowy, w którym minister zainterpelowany musi albo udzielić wyjaśnienia żadanego, albo przytoczyć powody, skłaniające go do wstrzymania się z odpowiedzią. Powtóre, uchwalono, aby na odpowiedź ministra Izba mogła reagować postawieniem wniosku, że przyjmuje tę odpowiedź do wiadomości, lub jej nie przyjmuje.

Tę drugą uchwałę nazwał poseł Grek w swej mowie zatrzymaniem się w połowie drogi. Jego zdaniem, Izba musi zrobić jeszcze jeden krok dalej, jeżeli chce uzupełnić, rozwinąć, przeprowadzić konsekwentnie przysługujące jej prawo interpelacji. Dlaczego wobec odpowiedzi ministra Izba ma poprzestawać na prostym „Tak“, lub na szorstkiem, brutalnym „Nie“? Owo szorstkie i brutalne „Nie“ samo przez się odstraszy niejednego posła od ryczałtowego potępienia działalności ministra lub całego gabinetu. Interpelacja — mówił poseł Grek — interpelacja prawdziwa, parlamentarna dotyczy zawsze spraw politycznych. Interpelant chce dowiedzieć się o poglądach rządu na daną sprawę publiczną. Interpelant chce imieniem własnego stronnictwa, i w imieniu większości czy mniejszości zawiadomić rząd o woli i poglądach tegoż stronnictwa, tej większości, czy mniejszości na daną kwestję polityczną. W takim razie krótkie, sumaryczne „Tak“ czy „Nie“ musi spaść na panewce.

Przyjęcie do wiadomości lub odrzucenie nie utworzy środka porozumienia się między rządem

i parlamentem, nie wystarczy do sformułowania dokładnego poglądów Izby na często bardzo zawiłą i złożoną politykę rządu. Nie wystarczyłoby to nawet w takiej Izbie, gdzie istniałaby jednolita większość i mniejszość jednolita. A cóż dopiero w Izbie austriackiej, gdzie panuje ogólne rozbieżność stronnictw, gdzie spory narodowe stoją i będą stały na porządku dziennym! W Izbie austriackiej przepis kategoryczny, sumaryczny, umożliwiłby wszelkie kompromisy. Tymczasem życie parlamentarne w Austrii może i musi opierać się tylko na kompromisach. Trzeba więc poszukać środka, ułatwiającego kompromis.

Zwyczajne przyjęcie do wiadomości lub odrzucenie odpowiedzi byłoby nadto bronią mało skuteczną wobec ministra zrzędnego, biegłego mowcy, świetnego stylisty. Taki minister nie odpowiada nigdy na interpelację krótko, kategorycznie, jasno... Dyplomatyzuje, zastrzega się, nasadza odpowiedź frazesami, dopuszczającymi komentarze dwuznaczne. Wniosek, dotyczący odpowiedzi Izby na wyjaśnienie ministra, musi dopasować się do stylu i do charakteru tego ostatniego. Ów wniosek musi też podać przyczyny, z powodu których ma nastąpić przyjęcie lub odrzucenie odpowiedzi ministra. Nie zapominajmy zresztą o stronie psychologicznej całej sprawy. Nie zawsze można i nie zawsze trzeba obalić rząd. Trzeba na to odwagi, można tego dokonać jedynie wśród stosownych okoliczności. Często zresztą chodzi tylko o napomnienie rządu, o powstrzymanie go od pewnych kroków, które stanowczo rozciąłyby węzeł między rządem i większością. W takich wypadkach przyjęcie odpowiedzi ministra do wiadomości, ale przyjęcie z zastrzeżeniami, przyjęcie obcięte klauzulą jedną i drugą, utworzy skuteczny środek parlamentarny.

Francuska Izba deputowanych ma taki oręź w umotywowanym przejściu do porządku dziennego. W Izbie austriackiej nie pora obecnie na szczytowanie obecnej jej instytucji; to miejsce zastąpi i całkowicie je wypełni umotywowane przyjęcie do wiadomości lub odrzucenie umotywowane odpowiedzi ministra na interpelację.

Jako konkluzję powyższych wywodów postawił dr. Grek w komisji regulaminowej wniosek następujący: Paragraf 69, Al. C. trzeba uzupełnić w taki sposób, aby „wniosek przyjęcia do wiadomości lub odrzucenia odpowiedzi na interpelację zaopatrywano w motywę, które również należy poddawać pod głosowanie“.

Komisja regulaminowa uchwaliła wniosek dra Greka z wielkiem uznaniem. Zasłużył on na nie całkowicie. Trafia bowiem w sedno rzeczy. Jestem przekonany, że gabinet obecny, a zwłaszcza tegoż gabinetu naczelnik i w interesie własnym i w interesie następców poruszy niebo i ziemię, by nie dopuścić do uchwalenia wniosku posła Greka. Wnioskodawca musi się z góry przygotować, że biurokracya wprawi w ruch wszelkie wpływy zakulisowe w Izbie, celem obalenia takiej reformy regulaminu. Czy Izba zrozumie, że wniosek dr. Greka należy do tych, które ją darzą władzą, jakiej nie miała, wy-

rodowej, rozbicie się jej dotychczasowej jedności. Zaczęło nam grozić wytworzenie się, miasto jednego, trzech ośrodków umysłowych, trzech świadomości lokalnych.

Duch twórczy jest jeden w narodzie na wszystkie jego potrzeby. Skądże go miało starczyć na poezję, kiedy go nam brakło w innych, praktycznych przejawach twórczości — w kulturze materialnej, w polityce? Do pewnego czasu zsiłmy siłą nabytą w dobie jedności. Więc i w poezji, ale od czasu Mickiewicza w poezji „publicystycznej“ żyjemy już tylko odbłaskami, wspomnieniami. Poezja narodowa forsuje rzeczywistość, przemawiając od całości idealnej, ale zawsze przez analogię do wzorów romantycznych.

Nietylko warunki polityczne złożyły się na to rozbicie się naszego dumnego i radosnego poczucia w jestestwie swoim. Dołącza się do tego parę przyczyn natury społecznej i humanitarnej.

Pielegnowanie ideału narodowego było przed stu laty udziałem jednej tylko klasy, która w cywilizacji naszej straciła przez ten czas stanowisko wyłączne. Nie stało tradycją ideału na obdzielenie społeczeństwa zdemokratyzowanego. Odkąd ferment społeczny się zaczął, stała się nagłą potrzeba nowej kultury ideału narodowego, ale na nią w warunkach politycznych doby ostatniej nie było sił. Nie mieliśmy szkoły narodowej, a warunki społeczne ponad hasła narodowe wystawiły zadania ekonomiczne i humanitarne, które przeniosły naszą uwagę z narodowych na sprawy klasowe i międzynarodowe.

W tym ruchu znalazły interes umysłowy jednostki twórcze, zwłaszcza słabo zasymilowane z tradycjami i dążeniami polskimi. Gdzie kto wyrósł na jakimkolwiek pięttrze czy nawet gziemie naszej cywilizacji, ten znajdował potrzebę przenoszenia swej jaźni na odpowiedni poziom cywilizacji obcej. Wygodowali przez ten czas drogą asymilacji zewnętrznej całe pokolenia i gniazda umysłów oświe-

conych nie mających korzeni w głębiach narodowych, umysłów istniejących od dziś, niepomyślnych narodowej przeszłości, gotowych do połączeń poprzecznych z kulturami obcymi i dumnych ze swego komijażerstwa. Oni, pełni ambicji, właściwej ludzkiej nowym, postarali się o ujęcie w rękę cenzury umysłowości polskiej i urągają rodzimoci. Młodzi pisarze, ilekroć, dążąc za instynktem, dotkną się struny narodowej, idą u nich w pogardę.

Między sztuką, zwłaszcza poezją, a ideałem narodowym wykopano dołek w tem rozumieniu, że będzie to sposób na zachowanie w czystości ideałów ogólnoludzkich, jedynie właściwych sztuce. Charakter kultury literackiej ostatniej doby oddalał się coraz bardziej od ideału Mochnackiego, według którego miała ona być kulturą „sumienia“ narodowego. W wyobrażeniach literaryzującej Młodej Polski każde inne technienie narodowej cywilizacji jest autorytetem, byle nie swojej. Przez każdy inny naród przemawia ludzkość, ale mowa własnego narodu — jest „szowinizmem“. Jeśli do tego dołączymy wpływ naturalnego ciężenia ku cywilizacyom zaborczym, zrozumimy, skąd się wzięła danina składana przez Polskę literaturze obcej z talentów własnych. Skąd się wzięli Polacy piszący po niemiecku, a nawet po rosyjsku.

Jest dzisiaj między piszącą wiersze młodzieżą, zjawiskiem pospolitym urąganie Mickiewiczowi, jako artyście i myślicielowi, ale ci sami ludzie nie wahają się składać hołd jednocześnie najgłupszemu z geniuszów narodowych — niemieckiemu. Nie podobna upatrzeć w tem zjawisku niczego innego prócz złej kultury smaku artystycznego i w głębiach psychiki — ztracenia związku z ciałem narodowym.

Nie można bowiem tego brać wyłącznie za wynik pewnych hasła artystycznych; przyczyna tego zjawiska tkwi głęboko w wychowaniu najmłodszych pokoleń, a nawet w głębiach psychicznych pewnych warstw nowego społeczeństwa polskiego. Współczesny humanitarny umysł, zwłaszcza źle zasymilowany,

posażają w samodzielność wobec rządu, robią istotny parlament z tego cienia bez krwi, bez nerwów, bez kości, jaką jest obecna Rada państwa? Zobaczmy!

Ruch narodowy wśród ludu wiejskiego w Królestwie.

Z ostatniego numeru „Przeglądu Wszechpolskiego“ przedrukujemy w całości artykuł poniższy ze względu na doniosłość opisywanych faktów jak i na ciekawe uwagi autora. (Red.).

I. Stwierdzając powszechnie podnoszenie się szybkie poziomu aspiracji narodowych u oświeconej części naszego społeczeństwa i równie szybki wzrost żywotności naszego patriotyzmu, nie zdajemy sobie przeważnie sprawy z tego, że najgłówniejszym niewątpliwie źródłem tych zjawisk jest ruch narodowy wśród mas naszego ludu wiejskiego, który stał się faktem niezaprzeczonym zrazu w dzielnicy pruskiej, potem w Galicyi, a obecnie z siłą znaczną wydobywa się na jaw w Królestwie. Jest rzeczą zrozumiałą, że dopóki nasz ogół oświecony uważał masę ludową, główną masę narodu za obojętną dla spraw Ojczyzny, a nawet przywiązaną do obcych tronów i rządów, aspiracje narodowe jego nie mogły się zdobyć na śmiałość, na szerszą myśl i niezbędną stopień bezwzględności, bo nie czuły za sobą siły, mogącej poprzeć polskie dążenia narodowe. Dziś, gdy jest już niewątpliwie, że lud nasz uważa za swoją — całą naszą tradycję narodową, przynajmniej wszędzie tam, gdzie doszły promienie oświaty, że wszelkie sprawy narodowe dla niego zrozumiałe uważa za swoje i nie chce zajmować biernego stanowiska wobec zagrażających ojczyźnie wrogów, ogół oświecony, w miarę, jak te zmiany w duszy ludu do jego świadomości dochodzą, zaczyna czuć, że jego aspiracje narodowe nie pochodzą tylko z bezinteresownych uczuć i myśli oderwanych od życia, zawieszonych niejako w powietrzu, ale są wyrazem żywiołowych dążeń zdrowej, świeżej masy społecznej, wzbierających coraz silniejszą falą, która się nie rozprysnie o byle przegrodę.

Ci, którzy z przykrem zdziwieniem patrzą na rozrost nacjonalizmu polskiego, którzy sarkają dziś na „szowinizm“, „hakatyzm polski“, na „bismarkowskie idee“, dla których niezrozumiałe są te zjawiska w „słabem i bezbronem“ społeczeństwie, przestaliby się dziwić, gdyby poznali bliżej naszego chłopca, zajrzeli w głębi jego duszy, zrozumieli ją i ocenili pierwiastki, z jakich się składa zdrowe, świeże poczucie narodowe naszego ludu. Ci, co zdolni są widzieć, z jak zdumiewającą szybkością żywiołowy ruch narodowy ogarnia cały nasz kraj, jak przenika do najdalszych jego zakątków, nie będą powtarzali frazesów o naszej słabości, bo spójna, jednolita masa społeczna, ożywiona jednym duchem i jednym dążeniem, jest olbrzymią siłą twórczą i bojową, choć nad jej ramionami nie jeżą się bagnety.

Ruch narodowy wśród naszego ludu jest zjawiskiem zbyt doniosłym, zbyt — powiedzmy — epo-

zna nawskroś realne interesy polityczne państw obcych, ale uważały za ujęcie dla swej humanitarności, rozumieć interes Polski, jako państwa. Przykładały ideał zjednoczenia każdego innego narodu w jednym państwie, ale hasło jednej Polski jest dla niego wstecznym szowinizmem. Nie zna i nie zajmuje się „z zasady“ politycznymi sprawami Polski, a na wieść, że Polacy mogliby, broniąc swoich praw, zrobić przykre obcy apetytom, humanitarny Polak wstrząsa się z oburzenia. Dawna zasada obrony rzeczypospolitej zamieniła się w tych ustach w zasadę: „Caveant consules ne quid hostis detrimenti capiat“.

Tego rodzaju „maski“ klóca toń czystej myśli polskiej. Gdy ta myśl w postaci Konrada zjawi się między niemi, zastąpią jej drogę murem. „Z Konrada zgadnąć chcą oblicza: pewny, czy tylko li oblicza. Z Konrada zgadnąć chcą lic, czy zna swe siły i swą moc, czy sam jest“... (57) A gdy tak „chórem drogą grodzą“ Konradowi, ozwie się do nich z pogardą:

„Wy, co liżecie obcych wrogów podłóżę, czołgacie się u obcych rządów i całujecie najeźdźcom łapy, uznając w nich prawowitych wam królów. Wy, hołota, którzy nie czuliście dumy nigdy... Wy lokaje i fagasy cudzego pyszałstwa... Warchoły to wy, co się nie czujecie Polską i żywym poddaństwa i niewoli protestem. Wy sługi! Drzyjecie psy, zaprzgnięte do naszego rydwanu i zginiecie! I pokryje waszą podłość niepamięć!“ (58).

To samo pod adresem wykołajeńców duchowych w sposób może bardziej opisowy, mówi publicysta, o ile staje na tym samym gruncie jednego sumienia narodowego. Ich to właśnie, publicystów, zasługa, że to sumienie w ostatnich czasach budzić się zaczyna i staje się czynnikiem psychicznym, tak realnym i tak pięknym, jako objaw odradzania się narodu, iż uderza wyobraźnię poetów.

Z. WASILEWSKI.

(C. d. n.)



W Europie

mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obracające, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicję. Nie wysyłam agentów! Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszymi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki

MECHANIK

Lwów — Hotel Żorza.
Proszę sądzić cenniki.



lowem, ażeby nie należało robić ciągłych usiłowań głębszego wejrzenia w jego istotę i ocenienia jego siły; w Królestwie zaś rozwinał się on w tak niezwykłych warunkach, tak niespodzianem jest nawet zjawiskiem dla większości naszego oświeconego ogółu, nawet dla tych, którzy, opierając byt swój na roli, najbliższej tego ludu stoją, że poznanie go bliżej, jego istoty i pochodzenia musiałyby zająć bardzo nawet spostrzegacza obcego, obojętnego na naszą narodową przyszłość.

Przebywając stale w jednej z okolic Królestwa, w których ruch narodowy jest najsilniejszy i sam biorąc w tym ruchu bezpośredni udział, stykając się więc nieustannie z ludowymi jego przedstawicielami, zdołałem zebrać pewną sumę spostrzeżeń i wytworzyć sobie pewne poglądy, które innym mniej odemnie szczęśliwym w tym względzie może pomogą nieco do poznania i oceny tego dziś już niezawodnie najdonioślejszego czynnika naszego narodowego życia.

Gdyby mnie zapytano, skąd ten nowy ruch czerpie przedewszystkiem siłę, co sprawia, że uświadomienie narodowe odbywa się z taką łatwością i postępuje tak szybko wśród naszego ludu, wskazałbym to źródło i ten czynnik w tradycji powstań.

Jeżeli nasze walki zbrojne o niepodległość wybuchły nie w porę i w samej organizacji swej nosiły od początku zarodki niepowodzenia, jeżeli wskutek tego kończyły się klęskami, sprowadzały masowe upuszczenia narodowi najcenniejszej krwi i czyniły go bezwładnym na lata najsilniejszego nacisku wrogów, to z drugiej strony wytworzyły one tradycję bohaterstwa i poświęcenia. Wśród naszego ogółu oświeconego tradycja ta, można powiedzieć, w znacznej mierze zwyrodniała, ale za to, otworzywszy sobie dziś drogę do duszy ludu, zapłodniła ten grunt świeży, wytwarzając prąd niepospolitej wartości moralnej. Nasz lud miejscami brał słaby udział w powstaniach, a przeważnie nie brał go wcale, ale dziś tradycja powstańcza przedstawia mu się jako tradycja walki jeżeli nie całego narodu, to w każdym razie o całego narodu prawo i dobro. Usiłowania agentów rządowych demoralizacji ludu i wypaczenia jego poglądu na przeszłość spełziły na niczem: dzisiejsze pokolenia patrzą na walki nasze jako na walki o wolność Ojczyzny, o przyszłość całego narodu.

Dlaczego się tak stało?

Lud nasz, postępując umysłowo i zdobywając oświatę, zbliżał się tem samem do oświeconego ogółu i przyswajał sobie jego pojęcia, czerpiąc je z zeteknięcia z ludźmi i z literatury. Pierwszym przeto jego krokiem w uświadomieniu narodowym było wejście do tej ojczyzny, która istniała już w duszy narodu, w sercach i umysłach oświeconej jego części, a dopiero w następstwie, w miarę, jak to pojęcie ojczyzny staje się coraz powszechniejszem pojęciem masy ludowej, wyciska ono stopniowo na nim swoje piętno, odświeżające i nadające mu żywotność, która z kolei przenika do pojęć i aspiracji narodowych inteligentnego ogółu.

Czynnikiem, który przedewszystkiem przyspieszył uświadomienie narodowe i sprawił, że ogarnęło ono szerzej masę ludową, było usamodzielnienie go-

spodarcze i uwłaszczenie włościan. Rząd rosyjski, zmuszony do zniesienia gospodarki pańszczyźnianej, przeprowadził je w sposób istotnie korzystny dla włościan, z jednej strony pod wpływem doktryn reformatorów typu milutinowskiego, z drugiej przez chytrą politykę, starającą się o pozyskanie wdzięczności włościan, oderwanie ich moralnie od społeczeństwa polskiego i zużytkowanie przeciw myślicy i wrogim Rosyi warstwom narodu. Doświadczenie jeszcze raz wykazało, że w polityce niema wdzięczności: młodsze zwłaszcza pokolenia, które pośrednio do swych rąk nie brały tego, co akt uwłaszczenia dawał, nie biorą wcale tego faktu w rachunek, gdy chodzi o ich stosunek do rządu.

Natomiast chłop uwłaszczony jako samoistny wytwórca, jako równouprawniony, choć niezupełnie, z innymi mieszkańcami kraju, jako bezpośrednio opodatkowany, wreszcie jako członek jedynego w kraju ciała samorządowego — gminy, znalazł się w rozszerzonym nagle widnokręgu ekonomicznym i politycznym, przez co zmuszony został do szybkiego wytworzenia sobie licznych pojęć, bez których przedtem zupełnie się obywatel. Samoistne życie ekonomiczne zmusiło go do wygładzania dalej po za granice swej wsi, poszukiwanie zarobku wywołało wędrówki po kraju w kierunku wielkich miast, okręgów przemysłowych i górniczych, oraz wychodźstwo czasowe do Ameryki i Niemiec. Pod wszystkimi tymi wpływami włościanin nasz, znający przedtem swoją wieś i sąsiednie, swego pana, proboszcza, karczmarza i co najwyżej najbliższe miasteczko, zaczął poznawać kraj, jego mieszkańców, różne ich kategorie we wzajemnym stosunku, zaczął wędrować między obcymi, nawet po dalekich drogach oceanowych, a pod wszystkimi tymi wpływami musiał się stopniowo przekształcić z członka wiejskiej gromady na członka całej społeczności polskiej, na obywatela kraju.

Stykając się z bardziej oświeconymi od siebie, intuicyjnie prawie pojmował ich stosunek do kraju, do narodu, wreszcie do jego wrogów i tam zwłaszcza, gdzie zamożność jego rosła, przejmował ich poglądy wraz z pierwiastkami kultury życia codziennego i obyczajów. Na tle tego rozszerzenia widnokręgu myśli i podniesienia poziomu życia duchowego w świeżej jego duszy zjawily się pierwiastki idealniejsze, potrzeba posiadania w życiu czegoś wyższego nad materialne jego cele. Z drugiej strony patryotyzm zaczął się stawać w pewnem tego słowa znaczeniu sprawą dobrego tonu, zjawiającą się wszędzie, gdzie odbywa się postęp kulturalny i odgrywającą w nim ogromną rolę. Na tle postępu ekonomicznego i kulturalnego występuje zawsze mniej lub więcej silna dążność do dorównania klasom wyższym pod różnymi względami, do zdobycia się na lepszy ton, pojmowany powierzchownie lub głębiej. Otóż przy bliższem obcowaniu z ludem można zauważyć, że jeżeli nie przyjmowanie poglądów obywatelskich, to w każdym razie głośnie ich wyrażanie pochodzi często z tej zupełnie chwalebnej i kulturalnej potrzeby zaznaczenia, że „i my nie jesteśmy gorsi od innych, i my tak samo o Polskę dbamy“. Czynnikiem patryotyzmu wśród ludu należy szczególnie podkreślić, bo trzeba pamiętać, że działa on nawet na tych, którzy są niedostępnymi pobudkom idealniejszym i sprawia, że poczucie

narodowe przenika stopniowo całą masę, nie wyjmując słabszych moralnie jednostek.

Przegląd prasy.

— „Diło“ wywołało nową sprawę, dającą szerokie pole do popisu zwolennikom tego pisma. Chodzi tu o Rusinów w Galicji Zachodniej. Niejaki p. tzw. Birychaty, inicjator tej nowej sprawy, sam mieszkający „na Mazurszczyźnie“ zwrócił uwagę na wynaradawianie się Rusinów, rozproszonych po Galicji Zachodniej i nie mających obsługi religijnej w swoim obrządku. Nie chodzi mu o Rusinów, zdawna tam osiadłych całemi wioskami.

„Na całem Podkarpaciu — powiada on — nie, mał po same Tatry są ruskie wsie, mające swe cerkwie i swych księży. To nasza sławna Łemkowszczyzna. Są tam wsie, w których niema ani jednego łacinnika. Łemki to mieszkańcy górzystej nieurodzajnej ziemi, już samymi ciężkimi warunkami swojej ściślejszej ojczyzny zaprawieni do walki z życiem. Ztamąd wyszła pierwsza emigracja zarobkowa, z dawien dawna za Beskid, na Węgry, później do Ameryki. Na Łemkach oparła się cała robota ludowa w Ameryce. Na całej Rusi niema tak twardej odporności przeciwko polonizacji, jak na Łemkach.

Łemko za nie w świecie nie będzie mówił po polsku, nie ożeni się z „Łachówką“, nie ubierze się po mazursku, albo choćby tylko z mazurską. Otoczeni polskiem morzem Łemki zachowali swoją ruskość pomimo braku inteligentnego przewodnictwa“.

Obecni przewodnicy Łemków, księża greckokatolicy są to wszystko obskurni staro-Rusini, apatyczni względem wszystkiego prócz walki z ukraińcami i fonetyką. P. Birychatemu chodzi jednak nie o nich, a jakeśmy powiedzieli o Rusinów rozproszonych, których tak na oko, bez żadnej podstawy, a właściwie wbrew wszelkim danym statystycznym, szacuje na sto kilkanaście tysięcy. Zorganizowanie dla nich pomocy duchownej ruskiej autor uważa za nader pilną sprawę narodową. P. B. nie idealizuje bynajmniej swoich współwyznawców. Przyznaje, że wielu z zamieszkałych na Mazurach Rusinów przybyło tam umyślnie, żeby się usunąć od agitacji ruskiej, żeby uniknąć namówień do składek na cele ruskie, dokucała im mowa po polsku w domu itp. Ale p. Birychaty sądzi, że nawet wśród wyżej scharakteryzowanych drgnęłyby serca ruskie, gdyby się zjawił ksiądz ruski z pieśnią cerkiewną.

Poruszoną przez p. B. sprawą zajęli się następnie inni korespondenci i wszyscy Rusini na Mazurach urosli nagle na „wygnańców“, czy więźniów, na obczyźnie jęczących. Rezolutna jakaś dama, pani „Julia“, wystąpiła z całym szeregiem potrzeb. Między innymi dama ta pisze:

„Potrzebujemy tu w Galicji zachodniej szkół z ruskim językiem wykładowym i całkowitem wykluczeniem mowy polskiej jako przedmiotu. Szkoły te powinniśmy mieć, począwszy od pierwszej klasy szkoły ludowej, skończywszy na ósmej klasie gimnazjalnej i na siódmej szkół

Szwalezerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

5) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO.

— Ba!... Aż piszczy do oficerskich obszegów!... Jej co!... Siak to, czy tak, a zawsze bodaj coś uszczkniesz!... Przypominam sobie!... Pan Marcelec chłopaczyna sobie był — że jeno chrupa!... Też ci szczęście jakieś hiszpańskie!...

— Gotartowskie! — poprawił Stadnicki.

— Cóż! Czarnuchy takie morowe, ślepiaste, zażółcone, okopcone prawie, aż się trzęsą na taką krew z mlekiem!... Nie pamiętam to, jak to dożwiny szczyrzyły się do pana Floryana... a potem ta... ta...

— Obrzydliwe szczęście — nie lubię psiamać!...

— Już ci — bo choć to przysmak — ale kiedy jak go za wiele!...

Stadnicki zachnął się.

— Pytlujecie językiem — a tu nie wiadomo co!...

— Myślę nie!...

— Jakże przecież do nas ciągnął!...

— Tu... tu... gwardya!...

— Wojna!...

— U nas?!...

— Jakbyście wiedzieli!... Jeszcze nie pewnego co z kim i kiedy — ale pułki już się dzwigają!... Legia z Hiszpanii maszeruje! W Warszawie gwałt w sztabach!... Różnie powiadają!... Jedni, że to na Austryaka cesarz się rozgniewał i teściowi węgierską koronę chce odebrać, resztę Galicji wydrzeć i naszemu Sasowi wszystko oddać!...

— Laboga, a bodaj go!...

— Drudzy, że z Peterburkiem do sporu przyszło o nas — i że jeno patrzeć, a do siarczystej rozprawy przyjdzie, — trzeci, że Anglia winna wszystkiemu, bo się ze Szwedami zmówiła i gdzieś pod Królewcem ma wylądować!... Ktoby tam prawdy doszedł!... Wojna, psia mać, i koniec!... Tedy idą!... Uważacie!... Więc jeżeli Marcelec z tą swoją babą... tu — będzie!...

— Bigos!...

— A tu nie wiadomo co!... Florek pisze, radź!... Czego on tam nie pisze, aż obrzydliwość taki naciukany list czytać!...

— Bo ja wiem, panie poruczniku! Hm!... Myślę paniusi naszej, Florkowej, powiedzieć — niech wie — a co zresztą niema nikogo do rady!... Panna Urszula jeszcze się trzepocze, Fabianek trznadel, mój stary, chłop niczego, lecz z głową nie bardzo, ekonom Lewandowski tyle, że się na ochwaconych kobyłach zna... a już przed starszą panią nie wymów, bo się zagryzie biedaczka!... Ile to?!... W siódmym roku — mąż, ojciec męża od jednego zamału pod Friedlandem!... Najstarszego, pana Stanisława, zagarnęli Prusacy!... Marcelec czmychnął... a co z panem Floryanem było także — było!... Na własne oczy patrzyłam!... Dobrze choć siaka taka rezygnacja nasza! A i to czasem jak ją chwyci, jak westchnie sobie, to człowieka niby rozpalonem żelazem zgnie! Gdyby jeszcze teraz — chyba żałość by ją zalała!... I tak, co tam pan z Cielądza albo z Rzezycey „Gazetkę“ przysłał... to starszej pani, aby łapiny się trzęsa!... Pali ją do nowin a biuletynów, a i strach zdejmują... żeby czasem nie wyczytała czego!... Tak ci tak!... Nie można nawet pozoru dać!...

— Rada! Ale tamto półkurozę trzeba ratować psia mać!...

— To się wie!... Ha!... Niechbym ja się do-

rwiała do niej zatracone!... Tfy! Jakiem Muszyńska z domu, jenoby kieczyny w garście zebrała a śmigała do tych swoich maląg a petercymentów!... Pan porucznik daruje... jeszcze krzyknę, bo mi zasycha!...

Stadnicki mierzył wciąż wielkimi krokami izbę i darł bokobrody. Baba spozierała niepewnie ku porucznikowi, a emoktała piwo.

— Państwa tylko co nie widać!... Toż będzie uciecha... bo to pan porucznik u naszej pani... co dzień na ustach!

— Właśnie psia mać! — mruknął Stadnicki.

— A pan porucznik myśli znów do pułku?! — zagadywała markietanka.

— Wziąłem dymisję!...

— No pewnie, ale kiedy wojna!...

— Więc cóż z tego!... Mam się zaciągać, żeby znów mnie przepędzili za Pireneje licha wie z kim i o co wojować!...

— Panie poruczniku! Ja tam nie wiem!... Nasze prawo takie oddawna — od kiedy jeszcze mówiło się cesarzowi „obywatelu-generale“, a generał Jourdan po Italii nas ciągał... — Wojna — pluć w garść i iść! Toć przecież słaba niewiasta!... Dobrze mi w Gortatowicach jest, niema co — ale jak będzie temu dwa tygodnie, pluton mizeryi pół wolontarskiej przeciągał około nas ku Rawie... jak ci mi zabębni!... to mi tydzień prawie wszystkie sygnaly huczały po głowie. A niech się ukląde, to mi staje przed oczyma i kapitan Liberadzki, Dziurbar i Tremo i Rymkiewicz i Jabłonowski i kiwają na mnie a huczą — „Równaj się madame Żubrowa!...“ Aż dziwno — boć to nędzka, głód, niewygoda i gorczy i żal — a ciągnie... a rwie!... Ehe! Niechby tak do czego przyszło, już to by pan porucznik nie strzymał... albo to nie pamiętam, jak pan porucznik do wyłomu Saragoskiego szedł!...

(C. d. n.)

Licytacje w publicznej Hali Aukcyjnej.
Spisy rzeczy przyjmowanych na licytacje wystawiane będą najpóźniej dwa dni przed licytacją w oknach Zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesyłane. Wystawa otwarta codziennie od godziny 8 do pół 9 wieczór, a w święta od 9 do 12 w południe. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół 12 w południe.

Lwów, pasaż Mikolascha — odbywał się będą stale 2 razy tygodniowo zawsze o godzinie 4 popołudniu, a to: w poniedziałki na obrazy, kosztowności, meble, dywany, fortepiany, powozy, książki i wogóle dzieła sztuki i rzeczy droższe w ożartki: na garderobę, meble, tańsze sprzęty gospodarcze i na przedmioty codziennego użytku. Licytacja w oknach Zakładu, na żądanie za małą opłatą mogą być przesyłane. Biuro otwarte dla przyjmowania rzeczy i wypłat od godziny 9 rano do pół 12 w południe.

realnej — rozumie się szkoły prywatne, bo urzędowych nam nie dadzą.

Sam inicjator musiał powściągać zapędy lekkomyślnej niewiasty. Ale prześcignął ją niejaki p. Simań w nr. 61 „Dziła”. Pan ten mówi naturalnie o „wygnańcach” i utrzymuje, że rządy państwa i kraju mają szczególne względem nich obowiązki.

„Możliwe jest — powiada p. Simań — że zarząd kraju, przenosząc nas na Mazury „ze względów służbowych” miał na celu również dobro Mazurów, żebyśmy naszą kulturą i patriotyzmem podnieśli Mazurszczyznę, bo Mazurszczyzna nie obfituje w takich ludzi”.

Po raz pierwszy dowiadujemy się o wysokiej kulturze Rusinów i o ich misji cywilizacyjnej na Zachodzie. Do wieńca naiwności inteligencji ruskiej przybywa nowy kwiatek i to jeden z udatniejszych..

„Wszystko jedno — ciągnie autor dalej — czy chodziło o dobro Galicji zachodniej, czy o usunięcie żywiołów ruskiej obrony narodowej na Wschodzie, dość, że wysłano nas do pracy dla kraju poza domem. W całym świecie i w każdym narodzie przyjętą jest i ustaloną całkiem słuszną zasadą, że wysłanemu do pracy poza obręb domowy należy się tak zwana dyeta, a u rolników strawne, chociażby to wysłanie trwało całe miesiące, a nawet lata. Takimi samymi wysłaniami jesteśmy i my, wygnańcy.

Słowem, p. Simaniowi uśmiechają się owe dodatki, przyznawane w Rosji w Prusiech tym, co cywilizują ziemię polską, „nie obfitujące w ludzi z kulturą i patriotyzmem”. Na razie p. Simań jest wstrzemięźliwy i nie żąda żadnych „Westmarkenzulage” w gotówce, domaga się natomiast 1) pobudowanie kościołów ruskich i obsadzenia parochami z funduszu religijnego, a dla „wygnańców” z miejscowości, gdzie cerkwi nie będzie, biletów wolnej jazdy dwa razy na miesiąc, 2) ustanowienie katechetyków ruskich i 3) co roku dwumiesięcznego urlopu i biletu wolnej jazdy dla podtrzymania stosunków z rodzinami.

— W walce stronnictw ruskich nasilniejszym zarzutem jest zawsze „wysługiwanie się Polakom” lub też „poparcie Polaków”. Obecnie „Dziła” z powodu niepowodzenia ukraińców podczas wyborów do rad powiatowych w Kołomyi, Sokalu i Rawie ruskiej utrzymuje, że stało się to wszystko z tego powodu, że „polska urzędowa i nieurzędowa hakata stanęła po stronie moskalofików i wspólnymi siłami szła do walki przeciwko ludowi ruskiemu”.

„Halyczanin” utrzymuje natomiast, że porażki ukraińców zależą od tego, że Polacy, którzy ich dotąd podczas wyborów przevorsowywali, i obecnie takiego poparcia odmówili. O „ukraińcach” powiada:

„Z jednej strony chcieliby wytypić wszystkich „moskalofików”, z drugiej strony zaś gniewają się i niepokoją, że ci moskalofile nie poparli ich roboty przy wyborach do Rad powiatowych. I gdzież ta logika, gdzie konsekwencja?”

Przechodząc z obrony do ataku, „Halyczanin” powiada:

„Ale o tem, że ukraińcy powiatu kamienieckiego postawili i wybrali do Rady powiatowej hr. Stanisława Badeniego — organ pajdokratów milczy, a także zamieczy na pewno, że ukraińscy mościocy wpisali do liczby kandydatów do Rady powiatowej adwokata — żyda”.

W innym miejscu tegoż artykułu „Halyczanin” szydzi, że narodowcy ruscy wypowiedzieli wojnę całemu światu: i Polakom i Moskałom i moskalofilom i Czechom i Madziarom, wyjątek stanowią tylko Żydzi i Niemcy.

MAŁY FEJLETON.

F. Chwalibóg. Malarz i gospodyni.

Humoreska.

Mój przyjaciel Stefan Ropiński był mi winien pięć reńskich. Całą zasługę może wyłącznie sobie przypisać, bo ja się do tego bynajmniej nie przyczyniłem. Przyszedł w stosownej chwili, gdy listonosz właśnie mi był wyłożył na stół, kilkadziesiąt guldenów — wziął piątkę i za nim przyszedłem do siebie, on już odemnie odchodził, wołając z progu:

— Bywaj zdrów! daruj, nie mam teraz czasu, muszę lecieć; za godzinę będę z powrotem i oddam ci pieniądze.

Nic nie pomogło, że wybiegłem za nim i krzychałem z bramy na ulicę:

— Słuchajno! to nie moje! przysłało mi na sprawunki.

— Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi! cierpliwości na godzinę — usłyszałem za całą odpowiedź.

Od tej chwili, przez pół roku nie widywałem się prawie całkiem. Ile razy spotkałem Stefana na ulicy, pędził zawsze tak szybko, tak był czemś ustawicznie zajęty, iż nie miałem nigdy sposobności do pomówienia z nim, choćby paru słów spokojnie. Dopiero raz idąc za nim z tyłu, spostrzegłem, jak szedł wolnym krokiem, ze spuszczoną głową, w głębokiej zadumie.

— O czem tak marzysz? — zapytałem, chwytając go za ramię.

Wstrząsnął się.

— A to ty? — rzekł. — Właśnie myślałem o tobie. Nie wiesz, jak mnie trapi myśl, że ci dotąd nie oddałem tych głupich pięciu reńskich. Ale jest sposób na wszystko. Przyszedł mi właśnie do głowy doskonały pomysł: ty zbierasz obrazy — chodź do mnie — wymalowałem przed paru dniami, wspomniały akt kobiecy. Brat bratu — wart trzysta reńskich — wiem, że wiele pieniędzy nie masz — dopłacisz mi więc tylko czterdzieści pięć reńskich i bierz jak swoje!

— Akt kobiecy? fe! takich paskudztw nie kupuję.

— To się tylko tak nazywa! pójdź, zobaczysz.

Po trzech kwadransach wędrówki, bo mój przyjaciel, nieszedł prostą drogą, omijając pewne ulice, przy których mieszkali jego znajomi rzemieślnicy i kupcy, a na których, jak mnie zapewniał, nie może patrzeć, tak mu psują nastrój, doszliśmy w końcu do celu.

W małym pokoiku na parterze, stało w jednym kącie nie posłane łóżko; przytykała do niego wygnieciona kanapa, dotykająca drugim końcem okna. Niewielki, poplamiony stół, szafa o jednym skrzydle, wypadłem z zawias, zamykająca się na wzór jaskini cyklopa Polyfema, dwa wypatane stolki i sztaluga stanowiły resztę umeblowania.

— Widzisz, jakie my artyści, niewygody musimy znosić, żeby mieć północne światło; trzeba brać co się trafi — zwrócił się do mnie na samym wstępie Ropiński z wyrzutem, jakbym ja był temu cokolwiek winien.

Pod stołem stało podmalowane płótno, oparte o ścianę.

— Co to ma przedstawiać? — zapytałem.

— To obraz, który przeznaczyłem na wystawę paryską, ale spóźniłem się i nie przyjęli. Szkoda miałbym teraz ładny grosz — dodał, mlaskając wargami i potrząsając znacząco głową.

— No dobrze, ale co to przedstawia?

— Wenus wylaniającą się z morskiej piany!

— Tak? a ja myślałem, że to naga praczka, tarzająca się na brudnej bieleźnie... no, no, jak się to można czasem pomylić!

— Ty profanie! Otóż wiedz, że nikt tak nie maluje piany, jak ja...

— Pijany?

— Ah! daj pokój żartom... Żebyś wiedział, co się w mojej duszy dzieje!...

— Cóż takiego się dzieje?

— Otchłań! burza! całe morze nastrojów, pomysłów, pożądań... a tu nic! ciągle walka! Otoczenie płaskie, filisterskie, nie rozumie cię... tylko gonitwa za groszem... nie dla sztuki, dla ideału... Obrazy uważają za towar! targują się! Nie chcą pojąć, że artysta rzucił na ludzi swojego ducha... wlewa w swoje dzieło część swojej duszy! Część swojego „ja”! swojego życia!...

— Przyznasz — przerwałem — że malarz nieraz wlewa część swojej duszy w bohomaż i to często duszy bardzo pospolitej i nieciekawej! A co się tyczy życia, to każdy robotnik oddaje jego część w to, co wyrabia. Nawet w każdej zapalce tkwi trochę ludzkiego życia. Dlaczego byśmy się mieli tylko nad życiem artystów rozczulać? Zresztą prawdziwych artystów tak jest niewiele...

— Masz rację, masz zupełną rację! Dużo jest malarzy, poetów, rzeźbiarzy, muzyków, którzyby większe oddali usługi społeczeństwu, tłukąc kamienie na szosie... Prawdziwe talenty we wszystkich dziedzinach sztuki, dałyby się u nas na palcach policzyć, a o tych dałoby się dużo powiedzieć... ale mnie to jakoś nie uchodzi, byłoby to nie po koleżeńsku... zostawmy im choć uzurpowaną sławę.

— A może byś mi tymczasem pokazał ten twój sławny akt kobiecy?

— Wisi nad tobą.

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, 30 marca.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Z fundacyi im. Karola Szajnochy.** W sobotę odbyło się pod przewodnictwem dr. A. Małeckiego doroczne posiedzenie komitetu fundacyi im. Szajnochy, na którym przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z obrotu funduszami tej humanitarnej fundacyi, obracającej odsetki narosłe z kapitału zakładowego, na stypendya dla zasłużonych literatów polskich. W ubiegłym roku zasilki takie pobierali: Karol Brzozowski i Zygmunt Miłkowski, każdy z nich po 1.264 k. rocznie. Obecnie kapitał zarodowy wynosi 65.714 k. 37 h., a w porównaniu z r. 1901 wzrósł o 334 k. 81 h.

— **Księga pamiątkowa powstania.** Komitet wydawniczy Księgi zbiorowej 40-lecia powstania, odpowiadając na liczne zapytania, oświadcza, iż termin nadsyłania prac do umieszczenia w Księdze minął już

15 marca b. r., i że prac tych nadesłano 105 w rozmiarach, przewyższających podwójnie środki materialne, jakimi komitet rozporządza. Jedynie więc tylko i wyjątkowo przyjemnie być mogły związane a interesujące epizody z powstania na Litwie lub Rusi, albo też wiarogodne opowiadania bądź o bitwie pod Żyżnem, bądź o obronie Głanowa, a to najdalej do końca kwietnia b. r., tak, aby w maju druk książki mógł być rozpoczęty. Takie to prace nadsyłać należy pod adresem: Bolesław Anc, Lwów, Klonowicza 16. Ze względu na liczną ilość autorów, dla uniknięcia straty czasu i kosztów, odbitki do korekty nie będą im przysyłane. Stan zebranych funduszy do dnia 27 lutego był 1.145 k. 23 gr.

Następnie złożyli do dnia 21 marca następujący panowie i panie: Olewiński Wincenty 20 k., Barancewicz Antoni 10 k., Kinel Ignacy 5 k., Machczyńska Antonina 5 k., Monasterski Seweryn 20 k., Gliszczyński Hipolit 3 k., dr. Deskur Jan 10 k., Jankowski Józef 10 k., Kessler Eugeniusz 10 k., dr. Opolski Wikt. 20 k., Bentz Józef 10 k., Kleber Edward 10 k., Sokulski Justyn 4 k., Anc Bolesław 5 k., Kamińska Amalia 10 k., Wiśniewski Feliks 12 k., Sansbras Kahane 10 k., Ziemiański Józef 5 k. 3 h., Simon Artur 10 k., z Lasockich Rakowska Wincenta 10 k., Klemensiewicz Edmund 20 k. i Rudzki Wład. 4 k. Zatem ogółem 1.368 k. 26 gr. Dalsze ofiary na wydawnictwo przyjmuje p. Henryk Czaplicki, starszy inżynier Wydziału krajowego we Lwowie.

— **Prof. B. Dembiński** wyjechał dziś do Rzymu na kongres historyczny jako delegat Akademii umiejętności z Krakowa.

— **Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych.** Na sobotnim posiedzeniu wydziału, odbytem pod przewodnictwem prezesa prof. Antoniewicza, uchwalono wypowiedzieć do 1 kwietnia dotychczasowy lokal. Towarzystwo pozostanie tam jeszcze do 1 lipca, a w jesieni sprowadza się do nowego wspaniałego lokalu w Muzeum przemysłowym. Na posiedzeniu zajmowano się także wystawą Malezewskiego, której otwarcie poprzedzone odczytem prof. Konstantego Górskiego, w tym celu zaproszonego, odbędzie się w sobotę 4 kwietnia. Zajmująca ta wystawa zgromadzi najpiękniejsze dzieła znakomitego malarza, dająca zupełny obraz jego ewolucji artystycznej od początku aż do obecnej chwili.

— **Wykład Jana Kasprówicza.** (drugi z rzędu) „O mistycyzmie w poezji polskiej” odbył się wczoraj w szesnastu zapelnionej sali ratuszowej. Prelegent stręciwszy pokrótce w kilku wytycznych zdaniach przedmiot poprzedniego wykładu, przystąpił do scharakteryzowania kilkoma rzutami epoki, wyprzedzającej pojawienie się tak ważnego dla naszej poezji mistycyzmu towiańskiego — epokę wielkich wrzeń, wielkich zapędów reformatorskich we wszystkich dziedzinach ducha, głównie jednak w dziedzinie politycznej i kościelnej, zapędów, pozostających zresztą w związku z ogólnym mistycznym wzniesieniem się duszy ówczesnej, zmierzających bowiem w myśl zasady przewagi ducha nad ciałem ku większemu uduchowieniu stosunków społecznych, narodowych i religijnych. Okres ten zawiera postacie takie jak Chateaubriand, ks. Lamennais, Prosper Enfantin, Saint-Amand-Bayard i inni. Na tle tych czasów pojawia się osoba Towiańskiego, jakby odpowiadając mistycznym nadziejom owych wypatujących zbawcy świata, którzy w duchu odwiecznie przy tego rodzaju wyozekiwaniach powtarzającej się maksymy: ex oriente lux, wierzyli, iż będzie nim Polak. Przystępując do postaci Towiańskiego podał prelegent kilka znamienitych faktów ze stosunku współczesnych do proroka, wynoszących jego postać niewątpliwie ponad utartą w ostatnich czasach i niejednokrotnie powtarzaną opinię, jakoby był on objawem psychopatologicznego zbroczenia. Dalszą część wykładu poświęcił streszczeniu nauki Towiańskiego, kończąc zapowiedzią przedstawienia dalszego rozwinięcia politycznych jej pierwiastków w naszej poezji w wykładzie następnym. Znakomitego wykładu publiczność wysłuchała z wielkim zajęciem, darząc prelegenta gorącym poklaskiem.

— **Niemczyzna w urzędach.** Znana jest niedawna interpelacya wniesiona w parlamencie przez posła Gizowskiego, z powodu używania języka niemieckiego w prokuratury państwa. Obecnie pojawił się znówu okólnik nadprokuratorzy państwa we Lwowie, w którym „k. k. Hofrath und Oberstaatsanwalt Woronicki” poucza prokuratorów o zawieszaniu aresztu śledczego. Okólnik ten wydany w języku niemieckim, a prokuratorze podają go do wiadomości sądów znówu w tym języku, tak, że z tego wynika, iż używają języka niemieckiego nie tylko z władzami wiedeńskimi, ale także w korespondencji ze sobą i z sądami, co już stanowczo przekracza nawet rozporządzenia ministerialne i świadczy o dziwnej obojętności dla praw mowy ojczystej u tych właśnie, którzy pamiętają czas srogiego ucisku niemieczyny, i pierwsi powinni czuć nad utrzymaniem zdobytych praw, jeżeli już nie chcą sami przyłożyć ręki do ich rozszerzenia.

— **Promocya p. J. Rosenberga** demonstratora katedry patologii ogólnej prof. dr. Prusa na doktora wszech nauk lekarskich odbyła się dziś o godz. 12 w południe w auli uniwersytetu lwowskiego.

— **Konsul grecki z Warszawy** adwokat p. Franciszek Zaremba, po kilkudniowym pobycie we Lwowie, wyjechał wczoraj wieczorem z żoną, córką

Najlepsze nasiona kwiatowe, warzywne, buraków past. A. KLIMOWICZA i SYNA
i t. p., poleca Zakład ogrodniczy
439 Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

adwokata warszawskiego p. Adolfa Peplowskiego, w dalszą podróż do Pesztu i Włoch południowych.

— **O Jacku Malczewskim.** największym dzisiaj malarzu polskim, wygłosi w sobotę o godz. 5 w sali ratuszowej odczyt dr. Konstanty Górski, docent krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Bilety do nabycia w Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

— **Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** Koło lwowskie obradowało wczoraj nad kwestyonaryuszem, ogłoszonym przez wydział główny Towarzystwa w sprawie egzaminów dojrzałości w gimnazjach. Kwestyonaryusz ten podaliśmy w swoim czasie w „Słowie Polskim“ w całości. Dyskusję rozpoczął prof. Dolnicki referatem, w którym zestawiał dotychczasową praktykę egzaminacyjną przy egzaminach dojrzałości, z zasadami, wypowiedzianymi w zarysie organizacyjnym gimnazjów austriackich z r. 1849 i późniejszymi zarządzeniami władz szkolnych. Prelegent stał na tem stanowisku, że nie należy znosić egzaminu dojrzałości, ale uczynić go, bardziej niż dziś jest, próbierem dojrzałości abiturjentów, nie zaś egzaminem, mającym stwierdzić tylko ich wiadomości. Dalej zabierali głos pp. dyr. Jamrógiewicz, który mówił o egzaminowaniu przy maturze z matematyki i fizyki, prof. dr. Mańkowski (redaktor „Muzeum“), który podniósł niejednolitość wymagań przy maturze i uzasadniał żądania zniesienia egzaminów dojrzałości, radca Wolf i prof. dr. Żuliński, który mówił o egzaminach dojrzałości w żeńskich seminariach nauczycielskich. Posiedzenie, które odbywało się w sali kl. III gimnazjum Franciszka Józefa, trwało od g. 6 do 8, poczem je odroczone do przyszłej soboty w tem przekonaniu, że dyskusja będzie długa i obfita w spostrzeżenia i uwagi, dotyczące tak ważnego zagadnienia pedagogicznego. W posiedzeniu sobotniem wziął udział wiceprezydent Rady szkolnej dr. Edwin Płażek w towarzystwie referentów Rady inspektora dra Majchrowicza i dra Jahnera. Posiedzeniu przewodniczył dyrektor gimnazjum II radca Wolf, zastępcą prezesa Towarzystwa.

— **Na Martynikę,** jak donosi „Dilo“, werbują agenci chłopów w pow. sokalskim, kamienieckim i radziechowskim. Główny agent osiadł w Sokalu i namawia chłopów, aby się wybierali do Francji, do „miasteczka Martyniki“, gdzie będą mogli zarabiać po 5 koron dziennie. Chłopi zapisują się licznie. „Dilo“ przypuszcza, że agent werbuje chłopów na plantacje trzciny cukrowej w koloniach francuskich. O sprawie tej już doniósł przed paru dniami nasz korespondent radziechowski.

— **O „Niepokojące wieści“.** Od posła dr. Niemcewskiego otrzymujemy list następujący: W „Słowie polskim“ w kronice pod tytułem „Niepokojące wieści“ podano wiadomość: że koncesyonaryusz traktuje z obcymi przedsiębiorstwami o oddanie budowy kolei Tarnopol-Zbaraż, co do której przedłożenie w parlamencie wniesione zostało. Dla wyjaśnienia pozwałam sobie donieść Szanownej Redakcyi, że dotychczas nikt koncesyi na budowę wspomnianej kolei nie otrzymał, że byłem Vorkoncesyonaryuszem tej kolei jako taki poleciłem inżynierowi pannu Teodorowi Rybakowi sporządzenie projektu szczegółowego, że na tem akcyja moja zupełnie się zakończyła, i przedsiębiorstwa budowy ani nikomu nie oddaje ani oddawać nie mogę, gdyż ministerstwo kolei w pismach do mnie, i do Wydziału krajowego niemniej w przedłożonym projekcie ustawy gwerancyjnej — sobie wyłącznie budowę kolei tej zastrzegło.

— **Doktor weterynaryi.** Weterynarz i doktor medycyny p. Henryk Mańkowski rodem z Krakowa, asystent lwowskiej Akademii weterynarskiej, od dłuższego czasu przebywający za granicą, po przedstawieniu rozprawy „Der histologische Bau des Strichkanals der Kuhzitze“ i po złożeniu przepisane go egzaminu uzyskał w dniu 26 marca br. stopień doktora weterynaryi na Wydziale weterynaryjnym Uniwersytetu w Bernie szwajcarskiem.

Jestto pierwszy Polak, który powyższy tytuł uzyskał. Dotychczas tylko trzy uniwersytety (Zurych, Berno i Giessen w Niemczech) udzielały weterynarzom stopnia doktorskiego. Lwowska Akademia weterynaryjna w porozumieniu z Akademiami w Wiedniu i Peszcie stara się również o prawo udzielania tytułu „doktora weterynaryi“ i jest nadzieja, że na podobieństwo politechnik prawo to uzyska, co bezsprzecznie przyczyni się do podniesienia powagi całego stanu weterynarskiego, tak wielce ważnego dla kraju wybitnie rolniczego, jakim jest Galicya.

— **Drobni kupcy chrześcijańscy** zgromadzili się wczoraj w towarzystwie weteranów wojskowych dla przeprowadzenia nowych wyborów. Przewodniczył zgromadzeniu p. Fuchs. Na wstępie zabrał głos p. Sędzimir, który uproszony przez wydział tow. zbadał stan rachunków i oznajmił, że rachunki w czasie przewodniczenia p. Popiela były prowadzone bardzo dobrze. Po tem oświadczeniu udzielono absolutorium ustępującemu wydziałowi i przystąpiono do nowych wyborów. Prezesem wybrany został Franciszek Łagocki, skarbnikiem Andrzej Kisiel, sekret: Marcin Urban, gospodarzem Jan Superlak. Do wydziału wybrani: Piotr Zwieszeński, Zacharyasz Maryniec, Wawrzyniec Pączek, Aleksander Bajtała, Andrzej Kapuściński, Wincenty Nowicki, Ignacy Wierzbicki i Andrzej Tuszkiewicz. Jako ich zastępcy wybrani: Jan Mulko, Fr. Tomon, Majdan Rozmiłowski i Antoni Sawicki. Do komisji

szkonnijacej: Adam Fuchs, Józef Kozioł i Teodor Krasnoid. Kursorem wybrano Maryana Rozmiłowskiego. Uchwalono, aby tymczasowy lokal stowarzyszenia mieścić się w towarzystwie weteranów za opłatą 10 kor. miesięcznie. W końcu wybrano członków honorowych stowarz., w poczet których wchodzi: arcybiskupi Bilczewski, Szeptycki, Theodorowicz i Weber, namiestnik hr. Piniński, marszałek hr. Potocki, Marya hr. Potocka, prez. dr. Małachowski, wicepr. Michalski dyr. Lukas, wicepr. Liedl i Korytowski, członek Wydz. kraj. Wereszczyński, dr. Wierzbicki, insp. kolei Nieduszyński, dyr. poczt. Seferowicz, prez. sądu Tchorznicki, radca Zubrzycki, dyr. Kasy oszczęd. Nikorowicz i dr. Steczkowski, dyr. Zgórski, dr. Bielański, radca Mautner, prof. Jan Lewiński, Józef Baczewski i p. Sędzimir. Osobna deputacja ma wręczyć wybranym członkom ozdobne dyplomy.

— **Petycja lwowskich klubów kolarskich** i cyklistów niestowarzyszonych do c. k. dyrekcji kolei państwowych o urządzenie na nowo zrekonstruować się mającej drodze dojazdowej od ul. Grodeckiej do nowego dworca kolejowego ścieżki dla cyklistów, leżącej do podpisu w handlu sportowym W. Łukasiewicza przy ul. Akademickiej l. 26. Dotychczas korzystali cykliści z istniejącej pomiędzy chodnikiem a torami kolei konnej ścieżki, lecz przy projektowanej przebudowie obecnego dojazdu mogliby być pozbawieni tej tak wygodnej dla siebie komunikacji. Urządzenie takiej ścieżki wielce jest pożądane ze względu na znaczny ruch cyklistów, wybierających się na wycieczki i powracających z wycieczek koleją.

— **Kowale i kołodzieje** odbyli wczoraj w Izbie rzemieślniczej walne zgromadzenie. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zgromadzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe, które w dochodach przedstawiało 654 kor., w rozchodach zaś 628 kor. 28 h. Stan funduszu z końcem r. u. wynosił 1697 kor. 44 h. Dochody Kasy chorych dla uczniów wynosiły 483 k. 31 h., rozchody 313 k. 47 h., pozostałość na r. 1903 169 k. 84 h. Z powodu tego, że cennik ustanowiony na poszczególne roboty kowalskie okazał się nieodpowiedni i niepraktyczny, postanowiono go znieść. Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów. Przełożonym korporacji wybrany został p. Michał Vetter, zastępcą jego p. Walenty Johan. Do wydziału wybrani pp.: Lickendorf Mściśław, Daszczak Józef, Hinke Edmund, Karabanik Józef, Śliwiński Paweł, Wagner Jan, Wagner Józef i Zimmerman Adolf. Zastępcami wydziałowych wybrani: Assmann Jan, Lisowski Jan, Szymański Wojciech i Wieser Leopold. Do przełożeń Kasy chorych wybrani pp.: Daszczak Józef, Wagner Józef. Do wydziału nadzorczego Kasy chorych: Śliwiński Paweł, Karabanik Józef. Do zgromadzeń towarzyszy: Karabanik Józef, Wagner Jan, Wagner Józef, Zimmermann Adolf. Do związku stowarzyszeń: Chauver Henryk, Daszczak Józef. Do komisji rewizyjnej: Karabanik Józef, Śliwiński Paweł, Wagner Jan. Na tem zamknięto zgromadzenie.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 1 do 7 marca b. r.

Urodziło się żywo: 42 płci męskiej, 31 płci żeńskiej — razem 73, nadto 9 nieżywo urodzonych.

Zmarło: 57 płci męskiej, 42 żeńskiej — razem 99 osób.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 5, w 1 roku 17, do 5 lat 33, od 5 do 15 lat 4, od 15 do 30 lat 17, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 15, nad 70 lat 15 osób.

Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 2, gruźlica 30, zapalenie płuc 20, dyfterya 1, szkarlatyna 2, koklusz 0, udar mózgu 2, wady serca 6, złośliwe nowotwory 0, tyfus plamisty 0, choroby zakaźne 0, inne naturalne przyczyny 31 wypadków.

Gwałtownej śmierci były 4 wypadki: dwa przypadkowe i dwa samobójstwa przez powieszenie się i zastrzelenie.

— **Wycieczka naukowa „Koła mechaników“** Tow. Br. pom. słuch. politechniki do fabryki tytoniu i cygar w Winnikach odbędzie się we wtorek, 32 bm. Punkt zborny w vestibulu politechniki o g. 1 po poł.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** zapowiedziane na dziś nie odbędzie się. Dla sprawy teatralnej zwołano posiedzenie na środę.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek dnia 31 b. m. p. L. Popławski: „Ryszard Wagner i jego dzieła“, wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. 6. — Dr. Z. Pazdro: „Historja żydów w Polsce w wieku XVII i XVIII.“ Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godz. 7½.

— **Wieczorki i zabawy.** W Kasyńce miejskiej w sobotę 4 kwietnia b. r. o godzinie 8 wieczorem „Tombola“. Lista otwarta od wtorku 31 bm. do piątku włącznie.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Zwyczajne zgromadzenie członków Tow. politechnicznego we Lwowie odbędzie się we środę dnia 1 kwietnia o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Chorążczyzna 17, I. p. Na porządku dziennym: Dyskusja nad odczytami kol. Müllera i Gostkowskiego „o opalaniu lokomotyw ropą“. Zagai rektor szkół politechnicznych kol. Fiedler.

„Wspólna Nauka“. We wtorek o godz. 7 wie-

czorem wygłosi kol. Schererówna odczyt p. t.: „Ada Negri“.

— **Szkoła nauk politycznych.** We wtorek dnia 31 b. m. odbędzie się ostatnie wykłady drugiego kursu Szkoły nauk politycznych: od 7—8 wykład p. Studnickiego: „Socjalizm na ziemiach polskich“; od 8—9 p. Rozwadowski: „Parcelacja w trzech zaborach“.

— **Z Tow. lekarzy galicyjskich.** Do funduszu wdów i sierót po lekarzach w Tow. lekarzy galicyjskich złożył fizykat m. Lwowa takse za przewóz zwłok ś. p. dr. Edwarda Mukowicza w kwocie 20 kor.

— **Z życia młodzieży.** Kółko artystyczne Tow. akad. „Związek“ urządza w lokalu towarzystwa dnia 31 bm. we wtorek wieczór ku czci Chopina. Początek z uderzeniem godziny 8.

— **Z niedzieli.** W czasie wczorajszych niesporów w cerkwi Wołoskiej, grały na dętych instrumentach kapela w pobliskich szynkach Gerszona Piepasa i Samuela Buraka tak przeraźliwie przy otwartych oknach, że publiczność oburzona tem, wyszła z cerkwi i wezwwała interwencyi policyi. Interwencya ta jednak była bezskuteczną, muzyki grały dalej, przeszkadzając nabożeństwu.

— **Przesadzona gościnność.** Majster szewski N. Schönborn, spotkawszy wczoraj kolegę Adama Śliwińskiego na pl. Krakowskim, zapragnął go ugościć i począł zapraszać do szynku na wódeczkę. W miarę jak zapraszany się wzdragał wejść do lokalu, rosła natarczywość gościnnego szewca, który w końcu aż podał na Śliwińskim palto, a potem obrażony, odgrażał się, że go pobije, skutkiem czego p. S. musiał prosić o opiekę policyi.

— **Pachnąca kradzież.** Właścicielowi cukierni p. Aleksemu Troczyńskiemu rozbito piwnicę i skradziono 4 kg. wanilii i 8 puszek ananasów, wartości dwieście koron.

— **Senzacyjne wieści** krążyły wczoraj na bruku lwowskim o zamachu morderezy na popelnionym w Zamarynowie na osobie Katarzyny Żurek. Śledztwo policyjne wyświeciło, iż była to zwykła awantura pijacka.

— **Tabakę rosyjską** przemycną, skonfiskowała wczoraj straż skarbową u handlarza koralami Ozyasza Maruchy, zamieszkałego stale we Lwowie.

— **Zgubiony dzieciak.** Szlifierz z fabryki tytoniu w Winnikach Jan Domazar, przybywszy wczoraj do Lwowa, zgubił na pl. Krakowskim 9 lat liczącego synka Teodora. Chłopak ubranym jes w ciemny garnitur, buty z cholewami i zielony kapelus.

— **Trup w piwnicy.** W rzeczywistości będącej własnością kapituły św. Jura, pod l. 7 w Bogdanówce pod Lwowem, znaleźli bawiący się chłopcy w opustoszałej piwnicy trupa mężczyzny liczącego około 40 lat, prawdopodobnie żebraka. Zwłoki poleciła komisya sądowo-lekarska przewieźć do instytutu medycyny sądowej celem przeprowadzenia obdukcji.

□ **Kroniczka krakowska.** Obsadzenie posady notaryusza w Krakowie. Otrzymujemy pismo następujące: Dnia 15 maja 1902 rozpisany został konkurs na posadę notaryusza w Krakowie, opróżnioną wskutek śmierci śp. Rudolfigo, a przedtem sędze, bo 28 kwietnia 1902 na posadę notaryusza w Brzesku i dotąd obsadzenie tych posad nie nastąpiło. Gdyby już nawet pominąć interesy notaryuszy, którzy na przeniesienie na lepsze posady czekają, a dla których to jest jedynym awansem w ich ciężkim w obecnych czasach urzędowaniu, to jakąż krzywdę ciężką wyrządza się kandydatom notaryalnym, którzy 20 lat czekają na posadę, już są u kresu owej epokowej dla nich chwili uzyskania samostannego stanowiska, a tu każą im bez żadnego słusznego powodu czekać na tę upragnioną chwilę kilka miesięcy dłużej? Sprawa ta przechodziła dziwne koleje, aż wreszcie zdawało się wszystkim, którzy się tą sprawą interesują, że nareszcie już niema przeszkody do obsadzenia opróżnionych od całego roku posad.

Tak byłoby w innym kraju koronnym, ale nie w Galicyi naszej. Ale przypuszczam jak najmocniej cały Kraków i wszystkich Krakowian w szczególności za tę mimowolną obrazę, wszak Kraków nie leży w Galicyi! To może być w końcu dobre dla głębokiej prowincyi, ale nigdy dla Krakowa, w którym rządy należą się panom Stańczykom, między którymi obecnie pierwsze skrzypce grają panowie neokonserwatyści. Dla tych panów są inne, wyższe względy decydujące, chodzi o to głównie do jakiego obozu politycznego należy ten, kto ma otrzymać posadę w Krakowie.

Cheć oni wyforytować na nią benjamina swego, członka klubu neokonserwatywnego, brata redaktora „Czasu“ dra Tadeusza Starzewskiego, który przed dzieśmiu jeszcze laty nie był notaryuszem i dopiero na opróżnić się mającą wskutek przeniesienia do Krakowa posadę na trzecim miejscu jest proponowany. Nie dosyć tym panom, że pupil ich otrzymał z ich łaski z kandydata notaryalnego posadę w Wadowicach, siedzibie sądu obwodowego i że już wówczas wyrządził krzywdę około dziesięciu starszym swoim kolegom, o co w swoim czasie była interpelacya w Radzie państwa, ale i obecnie posłowie wiedzący stronnictwa tego wydeptują przedpokoje ministerjalne, aby uzyskać posadę dla swego benjamina z pominięciem ludzi, którzy na tę posadę czekają po 30 lat

Najlepszy środek do mycia,
wybielania i wygładzenia cery

„Borason“

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, droguerye i lepsze sklepy w cenie 60 hal., lub wprost z głównego składu:

Laboratorium chem.-kosmet. „Aesculap“, Lwów, pasaż Hausmana.

2102 Za nadesłaniem 70 hal. franco (też w markach).

i którzy na nią według zgodnych opinii władz krajowych zasługują.

I dziwić się tu potem, że dr. Körber lekceważył sobie posłów polskich, którzy zamiast bronić twardo spraw krajowych, żądają od niego najniełagodniejszych rzeczy dla swoich ludzi.

Zajście w teatrze krakowskim. Z Krakowa telefonuje nam nasz korespondent: Podczas sobotniej premiery „Nowego Bożyszcza“ zaszedł taki wypadek: Grono wielbicieli p. Kamińskiego, który grał w sztuce główną rolę, postanowiło wręczyć mu wieniec z napisem „Aktorowi od parady wielbiciele parady dyrekcyi“. Treść napisu ma swoją historię o tyle, że p. Kotarbiński, po usunięciu się p. Kamińskiego przed 1½ rokiem, nazwał znakomitego artystę w liście do „Czasu“ artystą od parady.

Zasła jednak przeszkoda. Do człowieka, trzymającego wieniec za kulisami, aby mógł być wręczony artyście, podszedł p. Kotarbiński, odebrał mu wieniec, zaniósł do kancelarii i zamknął tam na klucz. Człowiek, któremu wieniec zabrano, udał się do jednego z widzów, który wieniec zamawiał i doniósł o fakcie. Po zasięgnięciu rady pewnego adwokata, będącego na przedstawieniu, zwrócił się ów widz do komisarza policyi p. Broszkiewicza prosząc o interwencję i wieniec po akcie II. p. Kamiński otrzymał, ale z obciętymi szarfami.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Ogólnie wydają **Mauthnera** impregnowane nasiona buraków pastewnych najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe. 1204

+

Kamila Kwiecińska

uczenica IV. klasy szkoły ludowej im. św. Antoniego, najukochańsza córka Marcelego i Katarzyny Kwiecińskich.

Po długich a ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28 marca b. r., w 10 wiosnie życia.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w poniedziałek, dnia 30 marca b. r. o godzinie 5 popołudniu w Instytucie anatomii na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 29 marca 1903.

Podziękowanie.

W głębokim smutku pogrążeni z powodu straty nieodżałowanej pamięci męża, ojca i dziadka, nie jesteśmy w możności odpowiadać z osobna na licznie okazywane nam objawy współczucia. Dlatego na tem miejscu składamy wszystkim życzliwym osobom, które w naszym nieszczęściu pospieszyły z słowami pociechy i oddaniem ostatniej czci Drogiemu Zmarłemu, jak najgorętsze z głębi zbolanych serc płynące podziękowanie.

Łudwika ze Stojalowskich Schneidrowa
z córką, synami i wnukami.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W poniedziałek 30 b. m. (na ogólne żądanie, po raz drugi i ostatni): „Cyrulik sewilski“, opera komiczna w 3 aktach (4 odsłonach) Rossini'ego. Nieodwołalnie ostatni występ Eugeniusza Giraltoniego, występ Bel Sorel, A. Dianni i Juliana Jeromina.

We wtorek 31 bm. (po raz dziewiąty i ostatni): „Tosca“, opera w 3 aktach, słowa L. Illici i G. Giacosa, podług dramatu Wiktorina Sardou, przekład L. G., muzyka G. Pucciniego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Janiny Korolewicz-Waydowej, występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juliana Jeromina.

We środę 1 kwietnia: „Mieszczanie“, sztuka w 4 akt. Maksyma Gorkiego. Pierwszy występ Kazim. Kamińskiego po powrocie z urlopu.

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Hrabina“, opera w 3 aktach Wład. Wolskiego, muzyka Stan. Moniuszki. W przedstawieniu wezmą udział panie Gembarzewska, Marek-Onyszkiewiczowa, Łęska; pp. Chodakowski Malawski, Okoński i Roman. — Nowa wielka wystawa, nowy balet, układu p. Sachsa; operą dyryguje p. Spetrino.

Repertuar teatru ruskiego we Lwowie.

We wtorek 31 b. m. (ostatnie przedstawienie w sali „Colosseum“) po raz pierwszy na ruskiej scenie: „Uriel Acosta“, tragedia w 5 aktach K. Gutzkowa.

Dalsze przedstawienia w sali „Gwiazdy“.

We czwartek 2 kwietnia po raz pierwszy: „Utracony raj“, dramat w 5 aktach Tołstojewo.

W sobotę 4 kwietnia: „Skapany świat“, sztuka w 4 aktach W. Orkana i po raz pierwszy z epilogiem w 1 akcie „Noc“.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We wtorek 31 bm. nie będzie koncertu.

We czwartek 2 kwietnia: Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery w Wiedniu. Program: I. I. Wagner Przygrywka do opery „Tristan i Izolda“. 2. Beethoven: „Egmont“. II. G. Mahler: Symfonia nr. 1. III. Wagner: Uwertura z op. „Tannhäuser“.

Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

W sobotę 4 kwietnia: Wielki koncert filharmoniczny pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu. — Program zupełnie zmieniony. — Ceny miejsc zwykłe filharmoniczne.

Teatr. Wczoraj na obu przedstawieniach teatr miejski dobrze był zapelniony. W popołudniowym widowisku „Zaczarowane koło“ witano powracającego z dłuższego urlopu p. Nowackiego, wieczorem zaś zachwycano się wspaniałą sceneryą „Halki“.

Dziś na ogólne żądanie „Cyrulik sewilski“ z p. Bel Sorel, Diannim, Jerominem, Paszkowskim i Giraltonim, który ukaże się tu po raz ostatni.

Jutro „Toska“ Pucciniego z p. Korolewiczową, kończąc w pięknej operze też swoje występy.

We środę „Mieszczanie“ Gorkiego po raz pierwszy, z p. Kamińskim w słynnej roli Tietjerewa.

Premierę moniuszkowskiej „Hrabiny“ naznaczono stanowczo na nadchodzący czwartek.

Z teatru ruskiego. Pni M. Kruszelnicka, artystka dramatyczna przyjechała do Lwowa i wystąpi gościnnie kilka razy na ruskiej scenie. Pierwszy jej występ zapowiedziany na wtorek 31 marca w tragedii Gutzkowa „Uriel Acosta“, w której odegra rolę Judyty.

Sprawa teatralna.

Sobotnie posiedzenie sekcji finansowej było drugim z rzędu, które poświęcone było wyłącznie sprawie teatru. Zaczęło się o godz. 7, trwało do g. 10 przy komplecie niezwykle licznych 15 członków. Zarówno jak pierwsze, było także to drugie posiedzenie wielce ożywione; dyskusja prowadzona była w tonie bardzo wysokim, chwilami ożywienie przybierało cechy rozradowania a były nawet momenty, w których zdawało się, że ton ostrzejszy weźmie górę i rzecz nie dojdzie do załatwienia. Ale kiedy uczestnicy obrad kolejno — w niekiedy bardzo długich mowach — wyładowali cały zapas energii i argumentów za i przeciw wnioskowi komisji uspokoiło się znowa wszystko i sekcja powzięła uchwały konkretne — oznaczające pewne zmiany w porównaniu z wnioskami komisji teatralnej i magistratu.

Ponieważ referent sprawy p. dr. Aschkenase w ostatniej chwili nadesłał depeszę z Wiednia, że wróci do Lwowa dopiero we wtorek przyszłego tygodnia, przeto w zastępstwie jego objął referat na wczorajszym posiedzeniu dr. Maryański, zdając równocześnie przewodnictwo obrad drowi Rutowskiemu.

Referent nie silił się zbyt, aby przekonać obecnych o potrzebie przyjęcia wniosków magistratu, lecz stwierdziwszy, że sprawa ta znana już jest powszechnie, że zdania tak są wyrobione, że żadne argumenty nikogo w przekonaniu nie wstrząsną — zalecił te wnioski do przyjęcia. Na poparcie przytoczył on dwa motywy, a mianowicie, że należy ze stanowiska gminy utrzymać obecnie dyrekcję teatru, jeżeli gmina chce uzyskać podwyższenie subwencji na teatr, dalej, jeżeli gmina ma mieć nadzieję, że kraj pokryje jedną trzecią część rzeczywistych kosztów budowy gmachu. Na poczet tych kosztów wypłacił kraj kwotę 600.000 koron, gdy jednak obecnie sprawdzone rachunki obliczają koszt tej budowy na 2,640.000 k., przeto jest nadzieja, że kraj dopłaci owe dwieście kilkadziesiąt tysięcy, które brakuja do wysokości jednej trzeciej sumy powyższej.

Ponieważ sprawa zaległości p. Pawlikowskiego została załatwiona na poprzednim (poniedziałkowym) posiedzeniu sekcji, przeto rozprawa jaka się następnie rozwinęła, nie dotyczyła już tej kwestyi wcale, lecz obracała się około sprawy uregulowania dalszej dzierżawy teatru.

Prof. dr. Dziwiński postawił wniosek, który opiewał: „Rozwiązanie kontraktu w sprawie dzierżawy teatru przez p. Pawlikowskiego przyjmuje się do wiadomości i poleca się magistratowi, ażeby rozpisał konkurs nowy na warunkach przez komisję teatralną ułożyc się mających“.

W duchu tego wniosku przemawiali pp. dr. Lilien (syndyk p. Hellera), Bardasz, Jonasz. W dyskusji zabierali głos nadto pp. Lewicki, dr. Gerstman, (który nie będąc członkiem sekcji II., zasiadał w niej jako gość z tytułu, że jest referentem sprawy w komisji teatralnej i Radzie miejskiej), dr. Ciesielski, dr. Lisiewicz, dr. Rutowski i Hudec. Wszyscy mówcy przewidując los wniosku dra Dziwińskiego, stawiali liczne poprawki do wniosków magistratu. I tak p. Bardasz spowodował dodatek, że „w razie zdarzeń elementarnych uniemożliwiających przedstawienia teatralne, gmina nie jest obowiązana do żadnego odszkodowania na rzecz dzierżawcy teatru“.

Na wniosek pp. Liliena i Lewickiego wyeliminowano ostatni ustęp wniosków magistratu, traktujący o przejściu nad ofertą p. Hellera do porządku dziennego.

Panowie ci bowiem dowodzili, że p. Heller w myśli ostatniego zdania swego pisma i oświadczeń ogłoszonych w gazetach, „oferty“ na teatr nie wniósł — tylko pismo, które mogłoby być uważane za ofertę dopiero na wypadek rozpisania konkursu.

P. Ciesielski dowodził, że nasz teatr nie może się nigdy rentować, bo zbudowany jest w ten

sposób, że tylko małą liczbę osób może pomieścić, a przeto musi być drogiem, a więc przystępnym tylko dla bogatszych.

P. Lisiewicz przedstawiał, że na całym obszarze ziem polskich nie ma lepszego dyrektora teatru, niż p. Pawlikowski, więc należy go utrzymać.

Dr. Rutowski cytował cały szereg cyfr, jakie to ofiary ponoszą inne miasta, jak Berno, Grac, Innsbruck itd. na cele teatru.

P. Jonasz domagał się, aby przyszedł kontrakt został przedłożony sekcji II. do zatwierdzenia, co też uchwalono.

P. Hudec uczynił wniosek, aby czynsz dzierżawny podnieść do 10.000 k. rocznie, ale ten wniosek nie uzyskał większości.

Wszyscy mówcy domagali się wreszcie, ażeby przewidziane w punkcie 12 wniosków przedstawienia popularne po cenach zniżonych, dawane były w wieczór i żeby sztuki, na te przedstawienia wybierane, były treści moralnej, patriotycznej i pouczającej — co też uchwalono.

Liczne głosy odzywały się także za tem, że ustanowiony na kwotę 25.000 koron ryczałt, za który ma dzierżawca corocznie pomnażać inwentarz teatralny, jest za wysoki — i proponowano obniżenie do wysokości dotychczasowej 18.000 kor. — ale wnioski te nie utrzymały się.

Kilka minut przed 10-tą przystąpiono do głosowania. Za wnioskiem dr. Dziwińskiego (o rozpisanie konkursu) oświadczyło się 5 głosów — przeciw temu wnioskowi 9 głosów (przewodniczący nie głosował). Wobec tego przystąpiono do głosowania nad wnioskami magistratu, punkt za punktem i przyjęto je kolejno z drobnymi zmianami.

Uchwała sekcji II. — ma największe szanse przyjęcia przez pełną Radę miejską — a zarazem ilustruje stan sprawy teatralnej.

Panny-opiekunki.

Koło panien, opiekujących się zaniedbanymi dziećmi odbyło wczoraj pod przewodnictwem panny Pachingerówny walne zgromadzenie. Zagaiła je przewodnicząca Koła. „Kto nie zajrzał głębiej — mówiła przewodnicząca — w życie suternowe ten pojęcia mieć nie może o nędzy i zaniedbaniu, tam panującym. Bieda, głód, brak opieki a często bardzo zły przykład, oto czynniki, które z młodych dzieci wyrabiają przyszłych złodziei, zbrodniarzy. Koło panien, chcąc choć w części temu złemu zapobiedz, zawiązało się w stowarzyszenie, mające na celu opiekę nad temi dziećmi. To, co stowarzyszenie dotychczas zrobiło nie jest nawet setną częścią tego, co trzeba by na tem polu zdziałać.“

Grono członków zbyt szczupłe, zasoby małe — a tu potrzeby z każdym dniem wzrastają — gdzie spojrzysz, zaniedbane opuszczone dzieci, potrzebujące opieki. Wezwaniem do pracy dla maluczkich i jednania jak najwięcej członków Koła zakończyła przewodnicząca swe przemówienie. Sekretarką p. Kopystyńską zwolniono od odczytywania sprawozdania i udzielono wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków. Otwarto następnie dyskusję nad sprawozdaniem. Pierwszy zabrał głos dr. Gargas i wyrażając uznanie wydziałowi za wydatną działalność na polu opieki nad opuszczonymi dziećmi, zaznaczył, że Koło powinno dążyć do usunięcia przeszkód, utrudniających rozwinięcie celów, statutem wskazanych. Do przeszkód tych należy brak znajomości różnych kwestyj życiowych, społecznych i hygienicznych, łączących się z kwestyą opieki nad dziećmi. Trzeba się starać o udzielanie odpowiednich wiadomości dziewczętom w szkole, czy poza szkołą.

W dalszym ciągu podniósł mowca, by dzieci, ile możności dawać w opiekę do rodzin, które będą mogły indywidualizować poszczególne dzieci w wyższym stopniu, niż to zdołają uczynić zakłady publiczne. Przeprowadzenie tych postulatów jest tem ważniejsze, że już w bliskiej przyszłości powinny nastąpić współdziałanie Koła z publiczną opieką nad ubogimi, znajdującą się w naszym mieście w fazie organizacji.

W odpowiedzi mowcy — podniosła jedna z pań wydziałowych, że Koło musi się na razie trzymać granic swej możliwości. Obecnie zależy Kołu na tem, aby ulżyć biedę nieszczęśliwym zaniedbanym istotkom, podnosić ich moralnie, a gdy Koło wzrośnie w siłę, będzie mogło uwzględnić postulaty dr. Gargasa.

W dyskusji nad statutem zabrał głos p. Wład. Dunin-Wasowicz i postawił wniosek zakładania kół filialnych — na wzór Tow. Szkoły Ludowej. Wniosek ten przyjęto z uzupełnieniem p. Leszczyńskiej, aby do zarządu tego kółka wchodził i członkowie wspierający a nadto, aby dla tych kółek wybrana została osobna skarbniczka.

W końcu przystąpiono do wyborów, których wynik podaliśmy w porannej krótkiej wzmiance o zgromadzeniu.

Wina dalmatyńskie

z własnych winnic polecają
Braća Didolić, Lwów
wylącznie ul. Czarneckiego 3.

KONIAKI
dalmatyńskie, chorw. i franc.
Ręczymy za naturalność! Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat

SLIWOWICA Figi dalmatyńskie
syryjska 2672 doskonałe, kg. 40 ct.
Przy większych zamówieniach na prow. stosowny rabat

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 30 marca.

Nowy proces w Gnieźnie.

Gniezno. (Tel. wł.) Proces przeciw gimnazystom, oskarżonym o należenie do tajnych stowarzyszeń, odbędzie się dopiero pod koniec kwietnia. Zwiłoka ta prawdopodobnie nastąpiła z tego powodu iż sąd tutejszy zajęty jest drugą sprawą, według niego również groźną dla całości państwa pruskiego. Mamy bowiem zapowiedź procesu przeciw niewiastom gnieźnieńskim. Niedawno bowiem założyło tutaj kilka ruchliwych pań koło „Samopomocy”, którego celem jest kształcenie się w historii i literaturze polskiej. Ponieważ jest to jedyne w swym rodzaju w zaborze pruskim towarzystwo, a liczy niezmiernie wielką, jak na miasto o 20.000 mieszkańców, liczbę około 100 czynnych członków, zaniepokoiło to władze, które uczepiły się wręczanego im w polskim języku wystylizowanego statutu i obecnie wytaczają dzielnym gnieźniankom proces. Tak więc niebawem Gniezno, gdzie przed półtora rokiem rozstrzygnięta się smutnej dla Prus pamięci tragedia wrzesińska, zobaczy kwiat panien i matron na „czarnej ławie”.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość, podana w „Nowej Reformie”, a powtórzona przez dzienniki wiedeńskie, że zachowanie się Koła w sprawie wyplat w gotówce zależeć będzie od zachowania się rządu w sprawie strajków — nie ma żadnej podstawy. Wobec możliwych strajków rząd musi spełnić swój obowiązek, niema więc potrzeby targowania się o to. Prezes Koła p. Jaworski prywatnie zapewnia, że nie mówił wcale z p. Koerberem o wyplatach w gotówce. Przedmiotem rozmowy była sprawa zwołania Sejmu na sesję wiosenną, co ze względu na święta ruskie przedstawia pewne trudności i sprawa przyznania dla powodzi w Galicji wschodniej zapomogi w kwocie 200.000 koron. Na przyznanie tej zapomogi rząd już się zgodził.

Praga. (Tel. wł.) Czeska komisja wykonawcza odbyła wczoraj bardzo burzliwe posiedzenie. Oba prądy klubu czeskiego, radykalny i umiarkowany starły się ze sobą bardzo ostro. Uchwalono zwołać powszechne zgromadzenie mężów zaufania do Pragi na dzień 26 kwietnia br.

Sprawa macedońska.

Zadar. (T. wł.) Przebywająca w Dubrovniku (Raguzie) eskadra austro-węgierska, składająca się z okrętu admirałskiego „Habsburg”, okrętów pancernych „Wien” i „Budapest”, krążowców „Szigetvár” i „Magnet” i 3 dywizji torpedowców, pod komendą wiceadmirała de Kneisslera, odpłynęła w tych dniach do Lewantu. Do równej demonstracji gotuje się — według krążących tu pogłosek — eskadra amerykańska, która wkrótce ma zawinąć do tutejszego portu.

Konstantynopol. (T. B. k.) Według doniesienia Porty rozbito całkowicie bandę bułgarską koło Uesküb. 26 zabitych i 4 rannych pozostało na polu bitwy.

Zaburzenia w Zagrzebiu.

Zagrzeb. (T. B. k.) Wczorajszy wieczór upłynął spokojnie. W ciągu dnia przyszło jednakże w mieście do starć z demonstrantami. Studenci zażądali od kupców usunięcia niemieckich firm, na co kupcy zgodzili się. Od nadwornych dostawców zażądali studenci usunięcia węgierskich emblematów. Niektórzy, aby uniknąć skandalu, uczynili to. Policja jednakże wezwwała tych kupców pod groźbą konsekwencji, aby usunięte godła napowrót umieścili. Wieczorem wyruszyło wojsko; do starcia z wojskiem nie przyszło.

Walka kulturalna we Francji.

Orlean. (T. B. k.) Biskup Zurchet na zgromadzeniu wybitnych osobistości nazwał zamknięcie szkół kongregacyjnych podstępem pogwałceniem ustaw i powiedział, że byłby szczęśliwym, gdyby go za to wyrażenie postawiono przed sąd porządkowy.

Socjaliści a klerykali na Węgrzech.

Budapeszt. (T. B. k.) Wczoraj odbyło się socjalistyczne zgromadzenie ludowe, w którym wzięło udział około 15.000 robotników i wielu mieszczan. Na zgromadzeniu oświadczone, że oszczerze zarzuty podniesione w parlamencie węgierskim przez bar. Kaasa przeciw przywódcy socjalistów Bokanyi'emu, a szczególnie jakoby Bokanyi stał na usługach policji, są tylko manewrem klerykalnym. Podniesiono dalej, że w r. 1898, gdy panowały stosunki „ex lex” i Bokanyi w pismach atakował rząd, bar. Kaas przychodził do niego z gratulacją. Gdy Bokanyi'ego za te ataki skazano na 15 miesięcy więzienia, Kaas więcej się nie pokazał. Zasadzenie to dowodzi, że Bokanyi nie może być na żółdzie policji. Dalej stwierdzono, że Ugron, Kaas i Mikołaj Barta, mimo, iż poręczono im bezpieczeństwo publiczne, nie przybyli na wczorajsze zgromadzenie. Zebrani uchwalili wezwać wymienionych wyżej trzech posłów, aby w przeciągu 8 dni dali zadosyćuczynienie, gdyż

w przeciwnym razie socjaliści sami sobie satysfakcję zrobią.

Wawel.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj ukończono ostatecznie wszystkie obrady i przygotowawcze prace do ułożenia kontraktu w sprawie Wawelu. Wczoraj też radca dworu Korn przystąpił do ostatecznej redakcji kontraktu. Po ukończeniu tej czynności odbędzie się jutro ostatnie posiedzenie dla aprobaty kontraktu, przy udziale radcy dworu Korna, radcy Wereszezyńskiego i podpułkownika Rybitscha.

Konkurs artystyczny.

Kraków. (T. pryw.) Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie ogłasza konkurs na artystyczną litografię, którą zamierza przeznaczyć na premię dla członków na rok 1904. Udział w konkursie otwarty tylko dla artystów polskich. Autorowie dwu najlepszych utworów otrzymają równe nagrody po 600 k. Autor przeznaczonej następnie do reprodukcji pracy otrzyma za dalsze przygotowawcze roboty 800 kor. Termin do 1 czerwca 1903.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Położenie w Węgrzech jest ciągle jeszcze zupełnie niepewne. Rząd wniósł jeszcze przed 5 miesiącami do Sejmu budżet, który jednak nie przyszedł jeszcze nawet pod obrady. Prowizoryum budżetowe kończy się z dniem 30 kwietnia, rząd wniesie zatem nowe prowizoryum budżetowe. Jeżeli Izba uchwali to nowe prowizoryum, wtedy rząd przedłuży posiedzenia Sejmu węgierskiego bez przerwy aż do 20 sierpnia, t. j. do zmordowania i wyczerpania obstrukcji przeciw ustawie wojskowej.

Jeżeli zaś parlament odmówi prowizoryum lub też obstrukcja przeszkodzi uchwaleniu prowizoryum budżetowego, wtedy parlament zostanie rozwiązany i nastąpi stan tzw. „ex lex”, t. j. że rząd bez parlamentarnego upoważnienia pobierać będzie podatki i czynić wydatki.

Morderstwo z miłości.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wózny Tow. Boden-Credit-Anstalt, 42-letni Franciszek Kopecki, zastrzelił wczoraj z zazdrości swoją 44-letnią żonę Julię za to, że utrzymywała stosunek miłosny z 22-letnim konserwatorystą wiedeńskim. Kopecki po dokonaniu czynu udał się sam do komisaryatu i opowiedział tam, co uczynił.

Rozruchy w Rosji.

Petersburg. (Tel. B. k.) Tyfiński dziennik urzędowy „Kaukas” donosi: Dnia 22 bm. wybuchły w Batum niepokoje. Podczas odjazdu adwokatów, którzy bawili tam w sprawie oskarżonych robotników, zebrał się na dworcu tłum ludności z czerwona chorągwią. Gdy pociąg ruszył, tłum zatrasował tor tak, że by uniknąć nieszczęśliwego wypadku, musiano pociąg zatrzymać i tor opróżnić. Następnie udał się tłum, niosąc wrogie dla rządu napisy, na prospekt maryacki; tu oddali robotnicy kilka strzałów rewolwerowych. Gdy nadeszło wojsko, tłum rozprószył się.

Także w Baku były rozruchy. Na placu maryackim zebrał się tłum ludu. Rozdawano proklamacje o treści nieprzyjaznej dla rządu. Przyszło do częściowego zaburzenia spokoju publicznego. Kozacy i policja rozprószyli tłum. Część tłumy otrzymawszy posiłki zebrała się jeszcze raz i obrzuciła policję i kozaków kamieniami. Aresztowano 21 osób. Z tych czternastu ukarano aresztem od jednego do czterech miesięcy.

Polacy we Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu uroczysty wieczorek urządzony staraniem towarzystwa „Ojczyzna” w lokalu „Czeskiej Besedy”. Odegrano trzy jednoaktówki, a mianowicie 1) „Przez wdzięczność” Edwarda Lubowskiego, 2) „Ofiara za ojczyznę” i 3) „Stradując” Zofii Mellerowej. Główną uwagę zwrócił na siebie grą swoją amator p. Ostachowski, który jakkolwiek amator, mógłby być ozdobą niejednej stołecznej nawet sceny. W międzyaktach popisywał się grą na wiolonczeli uczeń konserwatorium wiedeńskiego p. Kopestyński, którego gra zjednana mu liczne i zasłużone oklaski.

Produkował się również chór studentów chorwackich, który śpiewał liczne pieśni polskie. Na wieczorku było bardzo wiele publiczności, a wszystkie prawie stowarzyszenia polskie, z wyjątkiem socjalno-demokratycz., przysłały swoich delegatów. Po przedstawieniu teatralnym odbyła się wieczornica, podczas której wznoszono liczne toasty. Uchwalono rezolucję, wyrażając podziękowanie posłowi Józefowi Głębockiemu za jego działalność w parlamencie niemieckim.

Po zamknięciu numeru.

Sprawa teatru w komisji teatralnej.

Pierwotne wnioski komisji teatralnej miejskiej uległy pewnej zmianie w magistracie, a następnie w sekcji finansowej Rady. Z tego powodu zwołane zostało posiedzenie komisji teatralnej, ażeby się oświadczyć co do tych zmian. Posiedzenie to odbyło się dzisiaj w po-

łudnie przy pełnym komplecie członków. W chwili oddania numeru pod prasę zebranie jeszcze się nie skończyło.

Lustracja magistratu. Prezydent miasta rozpoczął przed kilkoma dniami peryodyczną lustrację biur magistratu. Onegdaj przedmiotem lustracji był departament VI (dobroczynno-szpasowo-szpitalny), dzisiaj zaś departament I (dóbr i finansów) zostający pod kierownictwem starszego radcy p. Cossy. Lustracja trwała w każdym z biur po kilka godzin, przyczem p. prezydent badał szczegółowo agendy, przydzielone każdemu z koncyjentów, liczbę spraw załatwionych, tudzież liczbę zaległości. Wynik lustracji jest — jak dotąd — zupełnie zadowolający.

Oszustwo przy poborze do wojska. Dziś aresztowano niejakiego Oswalda Sejbła faktora zamieszkałego w ul. Nowej 1. 3. Sejbła obciążając Efrimowi Piętkowi vel Czudakowi 30 kor., kazał mu stanąć do poboru za jakiegoś bliżej dotychczas nieznanego żydka. Piątek, ślepy na jedno oko, stanął bez obawy do poboru, a za to otrzymał od Majera Mischla ze Szczerca 30 kor. Sejbła, usprawiedliwiającego się, że uczynił to z polecenia Mischla — zamknięto do aresztów pol. Za resztą współników wdrożono poszukiwania.

Kradzieże. Wczoraj wieczór dostali się nieschwytni dotychczas złodzieje do mieszkania Tomasza Demkowskiego, zamieszkałego l. 1 ul. Szkarpowej i skradli mu garderobę i pościel wartości kilkaset koron. Po chwili zgłosił się jakiś „ochotnik” nazwiskiem Korczyński i oznajmił, że zna tych złodziei. Ponieważ atoli zachodziło podejrzenie, że Korczyński „umaczał ręce” w tem przedsiębiorstwie, zamknięto go w areszcie. W tym samym czasie skradziono p. Moritzowi Fischerowi zamieszkałemu ul. Słoneczna 1. 16 dwa srebrne lichtarze, 3 złote kubki, 5 srebrnych łyżek, 3 noże i srebrną tacę na bilety wartości 300 k. Sprawców kradzieży dotychczas nie schwytano.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy itd. Masaż twarzy. Ordynuje od 10—12 i od 3—5. (103)

Pod firmą WIKTORA istnieje tylko jeden Zakład techniczno-dentystyczny we Lwowie na placu Bernardyńskim. 2427

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ulica Kopernika 1. 3. 514
w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reparatyry z prowincyi skutecznie odwrotnie.
M. Lisowski, lekarz-dent. Zygm. Stobiecki, tech.-den

Apotheker Neumeier's Asthma-Pulver Cigarillos

Przez lekarzy polecony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.

Do nabycia:

w aptece Szymona Haya, Lwów

Oryginalna dawka proszku Kor. 2.
Karton Cigarillo Kor. 2.

Aptekarz Neumeier, Frankfurt a. M.

Powiększenia fotograficzne z jakiegokolwiek bądź fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonuje Zakład fotograficzny D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 5. 1832

Obwieszczenie. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy własnego gmachu rozpisuje polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Gródku pertraktację za pomocą ofert pisemnych w terminie do dnia 15 kwietnia 1903 roku. — Cena kosztorysu wynosi 34.000 koron. Plany, kosztorys i warunki są do przejrzenia u prez. „Sokoła” w Gródku. 3010 Wydział.

Róża Spirer

Manfred Reichstein

Buczacz. zareczeni. Przewłoka. 3095

poleca skład kapeluszy

2707

Zdzisława Zdanowicza

w Krakowie, ulica Sławkowska 3 (Hotel Saski)

Cylindry, Kapelusze, Jockiejki

P. & C. Habiga — Wilh. Plessa — Chrysty's i Ska i z innych ces.
i król. nadw. fabryk poleca skład bielizny



CENTRALNE OGRZEWANIA i WENTYLACYE

WODOCIĄGI i KANALIZACYE

wszelkich systemów

2634

Inż. LEONARD NITSCH i Sp.

BIURO TECHNICZNE - ZAKŁAD INSTALAC.

Kraków, ul. Kolejowa 18, parter

Kosztorysy bezpłatnie. — Najlepsze referencje.

Łazienki, klozety, łaźnie, mechaniczne pralnie i susznie, oświetlenia gazowe projektuje i wykonuje

Pierwsza parowa Fabryka i główny skład wyrobów masarskich

Józefa Jankowskiego

Lwów, ul. Halicka 10, Filia ul. Trybunalska 28.

Odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym na wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894.

Poleca na święta:

Najwyborniejsze szynki znane z dobroci, kielbasy pieczone, krajane, ozory, poledwice wędzone i pieczone, wędzonki, rulady z prosiąt i inne pasztety i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące, po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

3047 4—2 Z głębokim szacunkiem

Józef Jankowski

Lwów, ul. Halicka 10.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 2083

Pierwsza krajowa fabryka

pilników, maszyn, odlewnia żelaza i metali

w TARNOWIE

Braci Bartik

wykonuje wszelkie maszyny rolnicze, urządzenia mechaniczne dla gorzelń, browarów, rzeźni, młynów, tartaków etc.

Turbiny według najnowszych konstrukcyi.
Pompy, Sikawki ogniowe i ogrodowe.
Odlewy maszynowe i budowlane. 2156

Reperacye uskutecznia się szybko i po najtańszych cenach. — CENNIKI i kosztorysy na żądanie gratis.

Fabryka powozów

wózków, dorożek, fajetonów i Mylordów — Skład powozów fabryki Szustala i Sp.

UPRZEŻY 2998

własny wyrób szorów, chomontów, sprzętów stajennych. Siodła, przybor. do konnej jazdy

KUFRY

własnego wyrobu, przybory do podróży, nesesery, kuferki trzeińowe, kosze, rzemienie do pleców itp. Batogi, szpleruty. Łaski z miarą, artykuł. szportow. Wszelkie reperacye w zakres powozow., rymarski i kufern. przyjmuje

Ces. i król. dest. nadw.

E. J. Stromenger
Lwów, Karola Ludwika 6.

JÓZ. J. LEINKAUF
LWÓW

Zakład dla przechowania i opakowania mebli

JÓZEF J. LEINKAUF

Lwów, plac Smolki l. 3. — poleca

swoje nowo sprowadzone wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe ek. austr. kolei państ. Spedycye wszelkiego rodzaju. 477

C. k. Państwowa Nagroda za doskonałe wyroby. 570

Pierwsza Morawska fabryka ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Th. Moravus, Brünn, Grosser Platz 6.

wykonuje i dostarcza zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół, fabryk w doskonałym wykonaniu po tanich cenach. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. Najdalej idąca gwarancya

Niema więcej obstrukcyi po spożyciu moich **Ciastek Hussa**

skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospekty gratis. Próba wysyła 12 sztuk franco K. 3— za zaliczką. 407 52-

Bilans Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem
z dniem 31 Grudnia 1902 roku.

Stan czynny			Stan bierny		
Waluta koronowa			Waluta koronowa		
Kasa	2,761.699	79	Kapitał zakładowy łącznie z przypadającym zyskiem za rok 1902	3,693.859	10
Efektu funduszów rezerwowych	1,470.000	—	Rezerwy	3,355.752	01
Efektu funduszu emerytalnego	307.312	21	Fundusz emerytalny	307.312	21
Efektu własne, eskontowane i w komisie	864.279	85	Emisye Banku	126,210.900	—
Pożyczki emisyjne w 4% i 4½% listach zastawnych K. 94,533.909.72			Wylosowane efektu własnych emisyj	1,011.000	—
w obligacyach komunalnych I., II., III., i IV. emisji . K. 16,319.718.06			Kupony w obiegu	677.225	57
w 4% obligacyach kolejowych kapitał bieżący K. 15,163.976.22	126,017.604	—	Obce kapitały	31,002.323	54
Weksle i warranty	16,905.421	17	Lokacye Zastępstw	780.375	55
Zaliczki na zastaw efektów	157.837	36	Żyro obligo	—	—
Rachunek bieżący, pokryty efektami	2,788.408	05	Różne rachunki	64.081	23
Dłużnicy w rachunku bieżącym	15,026.992	53	Procenta przenośne	1,012.994	76
Realności z licytacyi nabyte	57.584	89			
Udziały w Towarzystwach handlowych, przemysłowych i innych	652.072	50			
Ruchomości	24.448	14			
Różne rachunki	1,082.163	48			
	168,115.823	97		168,115.823	97

We Lwowie, dnia 31 Grudnia 1902.

C. k. Radca Dworu i Komisarz Rządowy: <i>Jan Hild</i>	Rada Nadzorcza: <i>K. hr. Scipio</i> <i>Dr. Stefan Fedak, Karol Schayer</i>	Dyrekcya: <i>Laskowski</i> <i>Dr. Zgórski, Dr. Domaszewski</i>	Naczelnny Buchalter: <i>Majewski</i>
--	---	--	---

Największy wybór ubrań męskich i dzieciennych własn. wyrobu

po cenach stałych, uwidocznionych na każdej sztuce 3046 20—1

Heilmann Kohn i Synowie

polecają c. i k. nadworni dostawcy

Lwów, pl. Maryacki 5 (Hotel francuski)

Dział ekonomiczny.

Nasz przemysł naftowy w r. 1902 w świetle cyfr.

Przemysł naftowy w skutek przesilenia, jakie przechodził w roku ubiegłym i które dotąd trwa, obudził pewne zainteresowanie opinii publicznej i dlatego oświetlenie całego stanu tej gałęzi naszego przemysłu cyframi zebranymi na podstawie ścisłych dochodzeń w ubiegłym roku, może przyczynić się do uwydatnienia słabych stron tego przemysłu, wyjaśnić jeszcze lepiej powody przesilenia i wskazać konieczność środków zaradczych.

Statystykę naszego przemysłu naftowego podzielimy odpowiednio do dwóch gałęzi tego przemysłu na dwie części: a) statystykę kopalnictwa naftowego i b) statystykę przemysłu rafineryjnego.

a) kopalnictwo.

Produkcja ropy czyli surowca naftowego w r. 1902 wynosiła 5,760.600 metrycznych cetnarów, jeśli uwzględnimy jeszcze tę ilość ropy, jaka spalona została w Boryslawiu pod kotłami parowymi zamiast węgla, gdzie od przeszło roku już nie sprowadza się zupełnie węgla, to produkcja wyniesie przeszło 5,700,000 cetnarów i wzrost jej w porównaniu z rokiem 1901 wyniesie 1,238.600 cetnarów czyli 21.35%.

Produkcja ta w sposób następujący rozdziela się pomiędzy poszczególne miejscowości:

Boryslaw	2.612.200 metr. cetn.
Schodnica	1.079.700 „ „
Urycz	583.400 „ „
w innych pomniejszych	295.700 „ „

Razem w okręgu drohobyckim 4.571.000 metr. cetn.

W roku 1901 produkcja w okręgu drohobyckim wynosiła 3.317.300 metr. cetnarów, czyli cały wzrost ogólnej produkcji naftowej w Galicji należy przypisać wzrostowi produkcji kopalni wyłącznie boryslawskich położonych w okręgu drohobyckim, bo w okręgu jasielskim i stanisławowskim produkcja ropy w roku ubiegłym była prawie taka sama jak w roku 1901, z nieznacznymi zmianami, w okręgu jasielskim wynosiła 1,087.600 cetnarów, w stanisławowskim 102.200 cetnarów.

We wzroście naszej produkcji naftowej w jednej wyłącznie miejscowości (Boryslawiu) leży pewna słaba strona naszego przemysłu naftowego. Jest to objaw zupełnie w dzisiejszych warunkach naturalny, że silny ruch wiertniczy skoncentrował się w miejscowości, gdzie wykryto obfite źródła naftowe, że tam przeniosła się cała gorączka naftowa wiertnicza i spekulacyjna przez handel terenami, czemu tak bardzo sprzyja dzisiejsza ustawa naftowa, lecz ze względu na przyszłość przemysłu naftowego, na jego ciągłość i pewność rozwoju, o wiele więcej byłby pożądanym wzrost produkcji, spowodowany wzrostem choćby nieznacznym lecz stałym w różnych miejscowościach.

Daleki jestem od myśli przesądzania, że z upadkiem produkcji w Boryslawiu, nasz przemysł naftowy ściśnie się, zmniejszy się, przeciwnie, przeszłość naszego przemysłu naftowego dowodzi i każe wnioskować, że w kraju naszym takich olbrzymich basenów ropy jak Boryslaw, jest niezawodnie więcej, że napotkamy ich jeszcze dużo, a i produkcja Boryslawia jeszcze na kilka lat zabezpiecza produkcję w dzisiejszych, jeśli nie większych granicach; lecz

wtedy dopiero rozwój naszego przemysłu będzie normalny, jeśli jeden taki basen nie wytraci nas z równowagi, nie osłabi poszukiwań w innych miejscowościach, dopiero wtedy można będzie prowadzić rozsądną politykę naftową na dalszą metę.

Ze stanowiska krajowego, ciekawym jest bez wątpienia rozdział ogólnej produkcji naftowej pomiędzy firmy cudzoziemskie i firmy krajowe. Lwia część naszej produkcji przypada już dzisiaj firmom pozakrajowym; na 57 i pół tysiąca cystern ropy, firmy pozakrajowe rozporządzały 33.000 cystern w roku ubiegłym, co stanowi 57.4 proc. ogólnej produkcji. Stosunek ten w roku obecnym z powodu sprzedaży kopalni i terenów na rzecz większych firm ulegnie jeszcze większej zmianie na naszą niekorzyść.

W całej produkcji przoduje karpackie Towarzystwo, które skoncentrowało już w swoim ręku blisko jedną trzecią część całej produkcji naftowej galicyjskiej i rozsądną, pełną przezorności i opartą jednocześnie na przemysle rafineryjnym gospodarka tego Towarzystwa, dalej posiadanie terenów naftowych we wszystkich prawie ropodajnych miejscowościach w Galicji, rokuje rozwojowi tego Towarzystwa jak najlepszą przyszłość.

W ślad za nim idzie Towarzystwo akcyjne przemysłu naftowego, które również posiada tereny w różnych miejscowościach w Galicji i jakkolwiek produkcja tego Towarzystwa w r. 1902 wynosiła mało co więcej niż 5 procent ogólnej produkcji krajowej, to w roku obecnym procent ten znacznie się podniesie.

Akcyjne Towarzystwo „Schodnica“ wykazało jeszcze w roku ubiegłym przeszło 10 procent ogólnej produkcji w Galicji.

Kasa Oszczędności (dawniej Wolski & Odrzywolski) miała w roku ubiegłym produkcję przeszło 3000 cystern czyli więcej, niż 5 proc. całej produkcji. Ciekawą jest średnia wydajność naszych otworów wiertniczych. Ogółem szybów ropodajnych w całej Galicji w roku 1902 było 1724 czyli przeciętnie jeden szyb dostarczał rocznie 31.6 cystern ropy (cysterna = 10.000 kg.). Cyfra ta jednak zmieni się znacznie, gdy będziemy rozpatrywać wydajność szybów w poszczególnych okręgach górniczych lub w poszczególnych miejscowościach. W okręgu drohobyckim wynosi już średnia produkcja szybów rocznie 60 cystern (761 szybów na 45.710 cystern); w samym Boryslawiu, gdzie są szyby wybuchowe, szyb wydaje blisko 300 cystern rocznie, podczas gdy w zachodniej Galicji w okręgu górniczym jasielskim na jeden szyb wypada zaledwie 12 cystern rocznie (915 szybów na 10.876 cystern).

Ponieważ wzrost naszej produkcji naftowej zawdzięczamy wyłącznie źródłom naftowym w Boryslawiu, rozpatrzmy przypuszczalne prawdopodobieństwo, jak się może ukształtować produkcja ropy w roku obecnym. W końcu r. 1902 było w Boryslawiu 125 szybów w wierceniu: przy średniej wydajności szybów boryslawskich 300 cystern rocznie te 125 szybów reprezentują 37½ tysiąca cystern; gdyby tylko jedna trzecia część tych szybów w roku obecnym była produktywną i ukończoną, natomiast produkcja dawnych szybów spadła o 50 proc., to zawsze jeszcze produkcja Boryslawia w roku obecnym mogłaby się utrzymać w tych samych granicach, co w roku ubiegłym, bez żadnej forszy; natomiast zmniejszenie produkcji mogłoby nastąpić tylko przez sztuczne zażalenie ruchu w Boryslawiu. Wskutek rozległych i

niezwierconych terenów w Boryslawiu można przypuszczać, iż jeszcze kilka lat produkcję Boryslawia można utrzymać w granicach roku ubiegłego i ogólną produkcję Galicji w ramach 5 i pół do 6 milionów cetnarów.

Produkcja 5½—6 milionów cetnarów rocznie jest za dużą w stosunku do zapotrzebowania ropy na konsumcję wewnętrzną nafty austro-węgierskiej monarchii i to było powodem wielkiego spadku cen ropy i przyczyną przesilenia dotąd i przesilenie może trwać tak długo, aż póki wewnętrzna organizacja wszystkich przemysłowców naftowych nie ureguje kwestyi zbytu nadmiaru surowca naftowego i nie wpłynie tem samem na podniesienie cen wewnątrz Austrii.

Statystyka przemysłu rafineryjnego wyjaśni bliżej tę dysproporcję kopalnictwa do przemysłu przetwórczego naftowego w Austrii i specjalnie w naszym kraju i w tym celu przejdziemy do niej.

b) Przemysł rafineryjny.

Według wykazów kolejowych koleje wyeksportowały w roku ubiegłym do rafinerji 45.219 cystern ropy, drogą kołową lub rurowicami wyeksportowano z kopalni do rafinerji 4.404 cystern, czyli razem rafinerje austro-węgierskie przerobiły 49.023 cystern ropy; zapas więc nieprzerobionej ropy, czyli właściwa nadprodukcja w roku ubiegłym wynosiła 8.387 cystern.

Ponieważ według wykazów urzędowych ze statystyki o zagranicznym handlu austro-węgierskiej monarchii zostało wywiezionem zagranicę w ubiegłym roku 3.093 cysterny lekkiej nafty, dla wyprodukowania której potrzeba było około 8.000 cystern ropy, przeto dla wyprodukowania nafty, niezbędnej dla konsumcji wewnętrznej austro-węgierskiej monarchii, potrzeba rocznie 41.000 do 42.000 cystern ropy.

Konsumcja nafty w Austro-Węgrzech wykazuje rok rocznie na podstawie dokładnych dat o opodatkowanej nafcie bardzo mały przyrost, od kilku lat ten przyrost stanowi mniej, niż 1% w roku; w roku ubiegłym przyrost ten z powodu potania nafty jest znaczniejszy, bo wynosi przeszło 2%; w każdym razie trzeba przyjąć, że przez szereg lat wzrost produkcji surowca w Galicji nie znajdzie pokrycia we wzroście konsumcji nafty w Austrii i tylko w eksporcie nafty lub surowca zagranicę lub częściowem zastosowaniu ropy do celów opałowych w zakładach przemysłowych wzrost produkcji surowca może znaleźć kompensatę.

Widzimy z przytoczonych cyfr dalej, że eksport nafty zagranicę musi być podwojony w latach następnych, jeśli produkcja ropy u nas utrzyma się, co jest prawdopodobnem, w granicach produkcji roku ubiegłego lub też obok eksportu nafty ropa musi częściowo być zużyta do celów opałowych.

Rozpatrzenie dat przemysłu rafineryjnego tylko w Galicji jeszcze lepiej uwydatni kwestję nadprodukcji surowca i obecnego przesilenia.

Rafinerje galicyjskie i bukowińskie, których ogólna cyfra wynosi 70 (66 w Galicji i 4 na Bukowinie), a z których w roku ubiegłym 12 było nieczynnych, przerobiły ogółem 16.542 cysterny ropy; z tej jednak ilości olbrzymia rafinerja Karpackiego Towarzystwa w Maryampolu na naftę wewnętrzną i naftę eksportową przerobiła około 6000 cystern własnej ropy; parę innych rafinerji, posiadających również własną ropę, przerobiły do 2000 cystern, tak, iż nasi krajowi producenci, którzy w roku ubiegłym

89

CONAN DOYLE.

Pies Baskerville'ów.

Przekład Br. Neufeldównej.

„Potem następnego dnia rano, mieliśmy wizytę naszych przyjaciół, szpiegowanych ciągle przez Stapleton'a w doróże. Wnosząc z tego, że wiedział gdzie mieszkam i znał mnie z widzenia, przypuszczałem, że zbrodnica karyera Stapleton'a nie ogranicza się bynajmniej tym jednym zamachem na Baskerville'ów. W przeciągu ostatnich trzech lat popełniono cztery znaczne kradzieże na zachodzie Anglii, a sprawy żadnej z nich nie schwytano. Ostatnia z tych kradzieży, w Folkestone Court, w maju, zdumiewała zimną krwią, z jaką zamaskowany złoceńca zastrzelił służącego, który go schwytał na gorącym uczynku. Jestem prawie pewny, że Stapleton zasilał w ten sposób swoje, zmniejszające się z każdym dniem, środki materyjalne i że od lat wielu należał do rzędu najśmielszych, nie cofających się przed niczem, łotrów.

Mieliśmy przykład jego sprytu i pomysłowości owego ranka, kiedy wymknął nam się tak szczęśliwie, a dał nam dowód nietylko odwagi, ale wprost bezczelności, przesyłając mi przez doróżkarza moje własne nazwisko. Zrozumiał wówczas, że wziąłem w ręce sprawę w Londynie i że tu nie już zrobić nie zdoła. Powrócił tedy do Dartmoor i czekał na przyjazd baroneta.

— Przepraszam, pozwól chwilę!... — rzekłem.

— Opowiedziałeś bieg wypadków bardzo ściśle, ale jednego punktu nie wyświetliłeś wcale. Co się działo z psem podczas pobytu jego pana w Londynie?

— Usiłowałem dociec i tę sprawę, niezaprzeczenie ważną. Nie ulega wątpliwości, że Stapleton miał powiernika, jakkolwiek pewien jestem, że nie zwierzył mu się nigdy ze wszystkich swoich planów, nie chcąc być od niego zależnym. Był w Merripit House stary służący, imieniem Antoni. Stosunki jego ze Stapleton'ami datują się od lat kilku, z czasów kiedy Stapleton był przełożonym szkoły, tak, że ów służący musiał wiedzieć, iż jego pan i pani są małżeństwem. Człowiek ten znikł i uciekł z kraju.

„Otóż, Antoni nie jest to imię tak pospolite w Anglii, jak Antonio w całej Hiszpanii lub w krajach hiszpańskich Ameryki Południowej, ów służący, podobnie jak pani Stapleton, mówił dobrze po angielsku, ale dziwnym, cudzoziemskim akcentem. Widziałem sam, jak szedł przez trzęsawisko Grimpeńskie ścieżką, którą wytknął Stapleton. Stąd prawdopodobnem jest, że podczas nieobecności pana żywił psa, nie wiedząc wszelako, do jakich celów zwierzę służyło.

„Stapleton'owie powrócili zatem do Devonshiru, gdzie niebawem przybył sir Henryk z tobą. A teraz kilka słów o tem, co ja wówczas robiłem. Przypominasz sobie prawdopodobnie, że, oglądając papier, na którym nalepione były drukowane wyrazy wycięte z „Times'a“, badałem ściśle znak wodny. Trzymałem przytem kartkę bardzo blisko oczu i zaleciała mnie słaba woń białego jaśminu.

„Agent śledczy, zajmujący się sprawami kryminalnymi, powinien umieć rozróżnić siedemdziesiąt pięć

gatunków perfum; niejednokrotnie, wiem to z własnego doświadczenia, wyświetlenie sprawy zależy od szybkiego rozpoznania woni. Zapach ów dowiódł mi, że wchodzi tu w grę kobieta, a podejrzenia moje już wtedy skierowały się na Stapleton'ów. Tak więc przed wyjazdem do Devonshireu byłem już pewien, że jest pies i wpadłem na trop przestępcy.

„Moje zadanie polegało na śledzeniu Stapleton'a. Jasne było oczywiście, że miałym związaną rękę, gdybym był z wami, bo on strzegłby się wówczas pilnie. Dlatego też wyprowadziłem w pole wszystkich, nie wyłączając ciebie i, gdy myśleliście, że jestem w Londynie, przyjechałem potajemnie do Dartmoor. Niewygody, jakie znosiłem, nie były takie straszne, jak sobie wyobrażałeś, jakkolwiek podobne błahostki nie powinny nigdy być przeszkodą w prowadzeniu śledztwa.

„Mieszkając przeważnie w Coombe Tracey, a z pieczary na moczarach korzystałem tylko wtedy, gdy moja obecność w pobliżu widowni akcyi była potrzebna. Wziąłem ze sobą Cartwright'a, który, w przebraniu wieśniaczem, był mi wielką pomocą. Zaopatrywałem mnie w żywność i czystą bieliznę, a gdy ja śledziłem Stapleton'a, Cartwright miał ciebie na oku, tak, że mogłem trzymać w ręku wszystkie nici.

„Powiedziałam ci już, że twoje raporty dochodziły mnie szybko, bo wysyłano je niezwłocznie z ulicy Baker do Coombe Tracey. Były mi bardzo pożyteczne a zwłaszcza ten, który zawierał przypadkowo prawdziwe szczegóły biografii Stapleton'a.

(D. n.)

W. Borzemski i Sp.
Lwów, Teatralna 7.

poleca najnowsze aparaty i przybory fotograficzne
pierwszej jakości po cenach konkurencyjnych. Nauka
fotografowania, ciemnia i cenniki ilustrow. bezpłatnie.



rozporządzali 23.000 cystern ropy, w rafineriach w Galicji mogły umieścić tylko 9000 cystern ropy, a resztę musieli sprzedać pozagalicyjskim rafineriom, które właśnie dążyły do możliwej niższej ceny ropy i spowodowały przesilenie specjalnie dotkliwe dla naszych krajowych drobniejszych producentów, zmuszonych ten nadmiar około 14.000 cystern zbywać po jaknajniższej cenie.

W tych cyfrach leży właściwie ta olbrzymia dysproporcja pomiędzy rozwojem kopalnictwa i przemysłem rafineryjnym w Galicji; kraj, który posiada surowiec naftowy na miejscu, powinien był skoncentrować u siebie i cały przemysł przetwórczy, aby cały zarobek z przemysłu naftowego pozostał w kraju i ludność miejscowa znalazła zajęcie; brak kapitałów, chętnych do zakładania fabryk, był na przeszkodzie i błąd ten mści się dzisiaj i długi czas skutki jego będą dotkliwe dla naszych producentów.

Jeśli uwzględnimy, iż większość naszych rafinerij są to małe fabryki w rękach izraelitów, nie posiadające wzorowych technicznych urządzeń i prowadzone bez wiedzy fachowej, to ten smutny stan naszego przemysłu rafineryjnego wystąpi jeszcze jaskrawiej.

W latach ubiegłych, kiedy produkcja ropy za ledwie pokrywała konsumpcję nafty w Austrii, rafinerie, nie posiadające własnych kopalń, były w ciągłej zależności od producentów ropnych, dzisiaj, przy nadprodukcji ropy stosunek się zmienił i producenci postawieni zostali w stan zależności od rafinerij, stan ten przykrejszy, że rafinerie te leżą po za granicami Galicji i w Wiedniu rozstrzyga się sprawa losów naszego przemysłu, a wpływ naszych przemysłowców, którzy są tylko producentami ropy,

jest w tych pertraktacjach prawie nie nieznaczący.

Na ankiecie naftowej dla sanacji przemysłu naftowego była podniesiona potrzeba jaknajbardziej organizacji producentów naftowych i potrzebą solidarnej akcji i producentów i rafinerów, a nawet p. marszałek uczynił do pewnego stopnia pomoc Wydziału krajowego zależną od takiej organizacji. Przytoczone cyfry, zdaje mi się, dowodnie wykazują, że dla osiągnięcia takiej organizacji dobre chęci naszych przemysłowców nie wystarczą i mogą być zawsze paraliżowane przez firmy pozakrajowe lub obce rafinerie. Dopiero w tym wypadku, gdy obie gałęzie naszego przemysłu naftowego kopalnictwo i przemysł rafineryjny będą tworzyć całość, zdolną do prowadzenia samodzielnej polityki naftowej, dopiero wtedy będzie on czynnikiem, z którym i inni przemysłowcy naftowi liczyć się będą; dla stworzenia jednak u nas przemysłu rafineryjnego, odpowiadającego produkcji ropnej, skoncentrowanej w naszych rękach, przede wszystkim potrzebne jest wzmocnienie samych producentów, ułatwienie im prowadzenia dalszych robót, i dlatego przemysłowcy nasi postawili na ankiecie żądanie gwarancji krajowej dla budowy rezerwuaru i zaliczkowania, głównie zaliczkowania nafty, aby wytworzyć silną organizację krajową producentów, by ułatwić w ten sposób drogę do pierwszej konsolidacji przez atrakcję, jaką daje możliwość przechowywania i zaliczkowania ropy.

Gwarancja kraju na produkt, istniejący w wysokości minimalnej ceny jednej korony za cetnar, nie przedstawia dla kraju żadnego ryzyka, i gdyby Wydział krajowy przychylił się do tego żądania, jednym zamachem od razu przyczyniłby się do uprzemysłowienia naszego kraju.

O uprzemysłowieniu kraju mówi się u nas bardzo dużo, ale w całej polityce uprzemysłowienia brak rzutu śmiałego, a tylko głębsze i większe środki stwarzają większe skutki, spowodowują większe zmiany, a, zdaje się, najwyższy czas już, żeby kraj nasz uczynił jakiś większy krok na polu uprzemysłowienia; tryskające z ziemi bogactwo naturalne w tak obfitej ilości, ułatwia i nagli do tego kroku i ostrzega, aby znów nie sprawdziło się przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie”.

W interesie naszego przemysłu naftowego leży także jak najszybsze zwołanie sejmiku na sesję wiosenną, na której zapewne i tak pilna sprawa naszego przemysłu rozpatrzoną będzie.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pazienica gotowa 7'60 do 7'80. Pszenica na termin od 7'25 do 7'50. Żyto gotowe od 6'25 do 6'30. Żyto na term od 6'— do 6'25. Owies obrotowy gotowy od 6'20 do 6'50. Owies obrotowy na termin od 6'— do 6'25. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'—. Jęczmień browarniany 6'25 do 6'75. Rzepak 9'— do 9'25. Lnianka — do —. Groch pastewny 6'25 do 6'75. Groch do gotowania 8'— do 11'—. Wyka 6'— do 6'50. Bobik 5'90 do 6'25. Hreczka 6'25 do 6'75. Kukur. nowa 6'— do 6'20. Kukur. stara od 9'— do 9'—. Chmiel za 56 kilo od — do —. Koniczyna czerw. nowa od 70'— do 90'—. Koniczyna biała od 55'— do 95'—. Koniczyna szwedzka 60'— do 85'—. Tymotka 33'— do 40'—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16' 50 do 16'75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 9'50 do 9'75. Udoskonalenie słabsze. ruch zupełnie ograniczony.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 30 marca 1903.

CYRULIK SEWILSKI

opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłon. Rossiniego.

OSOBY:

Hrabia Almariva	p. Dianni
Bartolo lekarz	p. Paszkowski
Rozyna, jego wychowanka	p. Bel Sorel
Figaro cyrulik	p. Giraltoni
Basilio, muzyk	p. Jeromin
Berta, powiernica Rozyny	p. Kasprończow a
Fiorillo, służący hrabiego	p. Fedyczkowski
Żołnierz	p. Czerwiński

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Ostrzeżenie.

Ostrzegamy Szanowną PT. Publiczność, że właśnie wprowadzono we Lwowie na targ, pod bezimienną nazwą krajowego „Eksportu marcowego” tanie piwo prowincjonalne. Ponieważ nadto sprzedający umyślnie dla zmylenia co do kształtu naśladował nasze fiaszki, w których sprzedajemy nasze piwo marcowe, przeto ostrzegamy, że nasze oryginalne piwo marcowe sprzedaje się we fiaszkach z wrytym napisem naszej firmy i marką ochronną, która znajduje się także na korkach i banderolach. 3093 6

Lwow. Tow. akcyjne browarów.

Krem Iris specyfik na piegi. Połączenie nader szczęśliwe do wyeliminowania naskórka, wygubienia piegów, przeciw opaleniu słonecznemu, pryszczekom, trądzikom itp. nieczystościom skóry. Użycie pojedyncze, skutek niezawodny. Już po użyciu jednego słoika kremu piegi bledną, a przy dłuższem użyciu zupełnie znikają. Każdy słoik Krem Iris opatrzony jest marką ochronną i podpisem Dra Whytta. Cena słoika k. 1'60.

Lwówianka prawdziwe hygieniczne mydło toaletowe. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny, wygładza i zmiękcza naskórek i nadaje się z tego powodu dla osób o cerze delikatnej i tkliwej. Lwówiankę dostać można w 4 zapachach modnych: piżmo, bez, konwalia i fiołkowy. Sztuka 70 hal. 3 mydła w eleganckim kartonie 2 kor.

Rosa piękności od dwudziestu kilku lat znany i dwukrotnie c. k. przywilejem chroniony środek, znakomicie wyeliminuje kica, usuwa zmarszczki, opalenia słoneczne i inne oszpecaenia naskórka. Cena flakonu kor. 2'60. 3101

Puder książęcy nie zawiera żadnych szkodliwych składników, przylega znakomicie do twarzy, odznacza się subtelną delikatnością i nadaje twarzy naturalną delikatną białość i świeżość. Biały kremowy i różowy w pudełkach po 1 kor. Probne pudełko po 20 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

Apteka ZYGMUNTA RUCKERA, Lwów.

NOWOŚCI

księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie

Berent W. Próchno, powieść współczesna, k. 620.
Bogusz Adam dr. Wieś Siedliska — Bogusz, monografia zebrana z dokumentów i wspomnień rodzinnych, ze szczególnem uwzględnieniem wypadków roku 1846 i życiorysu Jakuba Szeli. 1903. k. 2.
Brückner Aleksander. Dzieje literatury polskiej w zarysie, tom I. 3 zeszyty i tomu II. zeszyt 1. Cena zeszytu k. 2'40. Za całość w 6 zeszytach k. 13.
Brzeziński Józef. Hodowla drzew i krzewów owocowych z ilustracjami. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą na konkursie Akademii umiejętności w Krakowie. Rysunki oryg. wykonał dr. St. Goliński, 1903. k. 7.
Chmielowski P. Dzieje krytyki literackiej w Polsce, k. 780.
Chmielowski P. Stylizyka polska wraz z nauką kompozycji pisarskiej, k. 4.
Demolins E. Szlaki dziejowe a typy społeczne. 1. Szlaki starożytne. Przyczynek do geografii społecznej. — Spolszczył L. Krzywicki, 1902. k. 4.
Drzewiecki Konrad. Pisownia polska. Wykład elementarny z ćwiczeniami i dyktandami, 1902. karton. k. 1'80.
Dzieje 1863 roku przez autora „Historii dwóch lat”, tom 3-ci 1902. k. 8.
Gawalewicz M. i P. Stachiewicz. Legendy o Matce Boskiej. Wydanie wytworne trzecie, przejrane i uzupełnione z 20 rycin. P. Stachewicza w formacie 8. W ozdobnej oprawie ze złocem. brzeg. 1903. k. 12.
Jeleńska E. Dwór w Haniliskach, powieść w 2 t. k. 520.
Jeż T. J. Pamiętniki starającego się. Komysznik, z ilustr. J. Kossaka, k. 5.
Konopnicka Marya. Poezye w nowym układzie. Tom. III. Pieśni i piosenki k. 2'60, tomik IV. Obrazki, k. 2'60.
Kraszewski J. I. „Polska w czasie trzech rozbiorów”, z ilustr. 3 tomy k. 31'20, w oprawie k. 39.
Niemcewicz J. U. Pamiętnik o czasach Księstwa Warszawskiego (1807—1809) wydał A. Kraushar, k. 3'20.
Orzeszkowa E. Anastazy, powieść, k. 3'50.
Prus B. (Aleksander Głowacki). Emancypantki. Powieść w 4 tomach, wydanie drugie, k. 9'60.
Reymont W. Z pamiętnika. W jesienną noc. W porębie. Przy robocie. Wenus. Legenda wigilijna. O zmierzchu. W głębiach. Dwie wiosny, k. 3.
Sewer. Michał Kopeć. W lesie. Z Krakowa do Mediolanu. Nowe, k. 3'50.
Tetmajer-Przerwa K. Na skalnem Podhalu, kor. 2'60, w oprawie k. 3'60. 2545 6—4

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Piękny biust



jest największym wdziękiem kobiecym, którym natura zbyt nie rozrzuca. Dlatego Panie z przyjemnością się dowiedzą, że istnieje na to środek zupełnie niewinny. Środek ten znany już jest bardzo eleganckiemu światu kobiecemu jest to prawdziwy orientalny balsam „Venus” który uznany został za dobry przez najślawniejszych lekarzy, i rzeczywiście rozwija biust, wzmacnia tkanki, zaciera kości wystające łopatek. Ułatwia on zmianę pokarmów w plastyczne substancje i powoduje, że dostają się one do okolic piersiowych. Przez ożywcze swe działanie używa prawdziwy orientalny Balsam „Venus” oprócz tego, świeższej cery, wypięknia rysy twarzy i odmładza całą postać. Znośny jest dla każdej natury tak dla młodych panienek jak i dla Pań.

Także oddaje szczerpym mężczyznom doskonałe usługi. W żadnym wypadku absolutnie nie szkodzi. Cena wielkiej fiaszki na długo wystarczy 5 koron — 3 fiaszki 12 koron — 6 fiaszek 20 koron. Wysyłka dyskretnie za zaliczką lub poprz. nadesł. należytości. 787 ?

Medizinal-Drogerie Perrovics Miklos, Budapest IV. Becsi-utuza 2.

Tryesteńska

Kawa i Herbata

najlepsza po cenach bez konkurencyj.

Podziękowania zawsąd.

Niepalona Kawa:

Kuba najlepsza za klg. zł.	1'35
Kuba, dobra	1'26
Portorico, dobra	1'25
Portorico, najlepsza	1'34
Periowa, bardzo d.	1'32
„Goldjava” specyal.	1'35
Ceylon najlepsza	1'48
Mocca arabska	1'48

Palona kawa:

Kuba najlep. I. za klg. zł.	1'45
Periowa najlepsza	1'52
Triest, miesz. spec.	1'70

Herbata:

Souchong znak. za klg. zł.	3'25
Souchong dobra	2'90
Z ziel. Pecoja najl.	4'58
Ceylon pomarańcz.	4'25
Mandarynki najlep.	4'35
Stołowa oliwa najl.	3'32
wysył. w 5 kil. paczkach pocztowych wolne od cła franco za zaliczką	2313

Albert Guttman, Triest.

Waga netto.

Główna wygrana

Fres 348.000!

już

dnia 1 kwietnia 1903

Tureckie 400 Losy

sześć ciagnień rocznie

Jeden los w 30 1/2 ratach miesięcznych po koron 4'80. Natychmiastowe prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciagnień „Neuer Wiener Mercur” bezpłatnie.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ

WIEDEN

Stadt, Schottenring 26.

2846 5-5

Nowość! Mydło z białych fiołków Nowość!

znakomite.

Cena 1 sztuka 1 korona

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska 1. 25 — plac Maryacki 11, (okok sklepu p. G. STARKA)
Kraków, Sukiennic 1. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska 1. 24.

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, wstąpić do Administracji „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Opisane ogłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Ogłoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe” nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na deski korespondentki inseratowe, bez względu na ilość, zostaną umieszczone. Administracja „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

NOWOŻYTNE JĘZYKI

francuski, angielski, polski, niemiecki.

The Berlitz School

ulica Trzeciego Maja, 1. 2
2127 13-0

Posady i zajęcia

poszukiwane.

Ekonom lat 39 z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady po kawalersku pod skromnymi warunkami. Agromon p. r. Schodnica. 2810-1

Rutynowany magister farmacji poszukuje posady lub na razie zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia pod „J. S. 24” p. rest. 2937-1

600 koron za wyrobienie stałej posady przy instytucji, ofiaruje inteligentny młody człowiek z kaucją, władający biegle językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia „J. M.” p. r. Lwów. 2944-6-4

Od 1 lipca b. r., poszukuje posady administrator majątku z dłuższą praktyką gospodarczą i bardzo dobrimi rekomendacjami w sile wieku i na ordynary. Zgłoszenia przyjmuje agencja dzienników — Lwów, Pasaż Hausmana, pod „G. M. D.”. 2952-6-2

Młody, zdolny pomocnik kucharz i bufetowy poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: „Pomocnik” — Administracja „Słowa Pol.”. 2971-1

Pomocnik kucharz i bufetowy, towarzysze, blegi ekspedient, dobrze polecony poszukuje posady od 1 kwietnia. „Pomocnik” — Drohobycz, handel P. Kaweckiego. 2975-2-2

Osoba z lepszego towarzystwa, moralna, w wieku średnim, znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia, do samodzielnego zarządu domu, jako reprezent. Zgłoszenia przyjmuje pod literami H. N. poste restante Stanisławów. 3015-2

Mundantka maszynowa z dwuletnią praktyką adwokacką szuka natychmiast zajęcia. „Mundantka” administracja „Słowa”. 3027-1

Młody człowiek, katolik, handlowo wykwalifikowany poszukuje miejsca jako buchalter lub kasyer, może złożyć znaczniejszą kaucję. Uprzejme oferty proszę nadesłać pod „L. T. 5225” biuro ogłoszeń Buchstaba. 3030-3-2

Biuro nauczycielskie Budyńskiej, Lwów, Rynek Pasaż Andriego, poleca nauczycieli, bony francuski i niemiecki. 3059-2-2

4.000 kaucji mogą złożyć posady przez biuro europejskie, Rynek 25, Lwów. 3066-2-1

Koneypient adwokacki poszukuje posady na prowincji. Adres: „H. Flain, Bucacz”. 3076-3-1

Osoba młoda, bardzo inteligentna wykształcona (izr.) język polski, niemiecki, francuski, fortepian poszukuje posady naucz. zaraz albo po wakacjach do panienek. Zgłoszenia „M. O.” p. r. 3090-1

Rutynowany kandydat notaryalny zmieni posadę od maja lub czerwca. Adres: pod „Kandydat” Lwów Administracja „Słowa”. 3098-3-1

Rutynowany magister farmacji poszukuje posady lub na razie zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia pod „J. S. 24” p. r. Lwów. 3087-1

Pisarz ekonom z siedmioletnią praktyką szkoła rolnicza poszukuje posady. Adres Gałczyńska, Lwów, Wałowa 11. 3083-1

Młody inteligentny mężczyzna z ukończoną szkołą przemysłową w dziale budowlanym poszukuje posady u inżyniera lub budowniczego, jako rysownik p. r. „A. B. Kolomyja”. 3071-1

Niemka władająca językiem polskim poszukuje miejsca na wieś do dzieci, do towarzystwa lub do zarządu domu. — Zgłoszenia uprasza pod „Schiller” do Administracji „Słowa Polskiego”. 3085-2-1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Potrzeba do większego interesu zdolnego samodzielnego Buchaltera (kawalera), umiającego zestawiać bilanse, któryby także prowadził korespondencję polską, rosyjską i niemiecką. Zgłoszenia z podaniem curriculum vitae odpisów świadectw, referencji i żądanych warunków adresować: Dr. Ebers, Cirkvenica bei Fiume. 3096-2-1

Inspektor

znajdzie stałe engagement w miejscu kąpielowym w zakładzie leczniczym. Roczna pensja 4.800 koron wolne pomieszczenie i światło. Oferty pod: „Inspector 4.800” — Heinrich SCHALEK, Wien 1. 3078-1

Dla budowy kolei żelaznej poszukuje się doświadzonego inżyniera na samodzielną posadę następcę młodszego inżyniera, pięknie rysującego do czynności biurowych. — Łaskawe oferty z curriculum vitae z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia uprasza się nadsyłać do Administracji „Słowa Pol.” pod „S. P.”. 3084-3-1

Poszukuję praktykanta z jedno lub dwuletnią praktyką. Aptekarz Kahane, Tarnopol. 2996-3

Pomocnika starszego poszukuje księgarnia J. A. Pelara w Rzeszowie. 2856-5-4

Pomocnik z handlu drobiazgowego znajduje umieszczenie w handlu Ferdynanda Guttlera we Lwowie, ul. Halicka 20. 2926-5-5

Magister farmacji znajduje natychmiast posadę Teodorowicz, aptekarz w Złoczowie. 2963-1

Notaryat w Zabłotowie poszukuje młodszego kandydata notaryalnego do substytucji ukwalifikowanego. 2967-3-3

Fotograf i ma retuszer zarazem w zdjęciach i laboratoryum zdolny znajduje zaraz lub później stałą posadę w zakładzie fotograficznym, Zygmunta Maja w Sanoku. 2976-3-3

Magister farmacji znajduje umieszczenie w aptece J. Piepes — Poratynskiego we Lwowie. 2985-5-3

Mundanta poszukuje zaraz kancelaryjnego adw. dra Stefana Frenkla, Akademicka 12. 2996-3-3

Asystenta lub sustentanta I. roku farmacji poszukuje natychmiast. Karol Düll, aptekarz we Lwowie. 3011-1

Apteka w Olesku poszukuje ucznia farmacji. 3018-3-2

Adwokata Cyga w Bursztynie poszukuje rutynowego solicytatora zaraz. 3019-5-2

Retuszera do pozytywów i negatywów poszukuje fotograf Eder, Stanisławów. 3024-2-2

Starszy pomocnik handlowy w fachowicie znajduje zaraz umieszczenie w handlu drobiazgowym Antoniego Endersa. 3063-3-2

Kupno i sprzedaż.

Raki

rozsyłam w koszykach pocztowych franco ręczając, że żywe dojdą. 60 sztuk olbrzymich za 7 kor., 90 sztuk raków stołowych za 5 kor. Herman Neumann, Podwojewódzka 1. 3. 3071-3-1

Akeyjna Garbarnia w Rzeszowie z powodu likwidacji, fabryka sprzedaje pasy skórzane „prima” rozmaitej długości i szerokości po znizonych cenach. 2716-20-0

100 sztuk prawie nowych rezerwuarów także do wypożyczenia, kadzie, 3 motory parowe, kocioł parowy, rurki pi mienne do kotłów, to karnie, pompy parowe, kompl. urządzenia transmisyjne, 300 sztuk kurków i wentyli, fabrycznych drabin, 2000 metrów szyn rol. 50 sztuk wozów transportowych, kominy fabryczne 200 metrów rur z flanszami i rur z mufami wagi decymalne do zbycia. Ernestine KULKA kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych i maszyn w Przerowie (Prerau) Dworzec, Morawia. 2739-10-9

Torf. Ulepszane kopaczki do wydobycia torfu, do nabycia, Stupnicki, Lwów-Podzamcze. 7622-2

Skład Piócen Korczyńskich Lwów Halicka 16. Poleca bielizną stołową w wielkim wyborze, oraz płótna i webi rozmaitej szerokości. Ceny fabryczne. 2803-30-7

Do publicznej hali aukcyjnej nadeszły dwa bardzo dobre fortepiany, dwa pianina, kilka garniturów salonowych i do jadalnego pokoju, dużo kosztowności, stara oryginalna szafa japońska i wiele innych rzeczy. 2850-5-4

Nowalje wiosenne

kartofelki młode, ogórki zielone, pomidory świeże, groszek cukrowy, rzodkiewka młoda. Bryndza świeża wiosenna. Codzień żywe ryby. Poleca handel delikatesów i win 2951-5-2

Fryderyk Schleicher
Lwów, Sykstuska 2.

Sadzonki leśne — wysyła wprost z gruntu pocztą za zaliczką: „Leśnictwo do br. Ludwika Ramuta Dwernik”. Ceny za tysiąc z opakowaniem loco pocztą Dwernik. — Trzydniowy świeży 6 k. Czterydniowy 7 kor., jasny 8 kor., modrzew 10 koron. 2960-3-3

Jabłonie i grusze 6-7 letnie najszlachetniejsze gatunki zaraz tania do sprzedania. Lwów, Łazarza 1. 4. 2974-1

Najlepsze i najdłuższe likiery i wódki jak: Benedyktynka, Chartreuse, Karpátówka, Maraschino, Wermuth itp., niczem nie nęstuujące prawdziwym, może sobie każdy w łatwy i tani sposób przyrządzić za pomocą ziółek wyrobu: — Drogueryi pod „Opatrznością Boską” w Kołomyi. — Cena pakietu wystarczającego na 2 litry, 50 hal. — Za nadesłaniem 60 hal. — wysyła franco. 2981-20-2

Kupię pompe używaną do studni, Pielecki, magazyn broni Lwów. 2986-4-4

Szparagi (fiance dwuletnie i trzyletnie) najlepszego gatunku (erfurter milchweisser Riesen) nasiona sprawdzane od Lorenza z Erfurthu reszta do sprzedania. Chylińska, Hołosko wielkie, p. Zamarstynów. 2987-3-3

Kupię fortepian najnowszej konstrukcji w dobrym stanie. — Oferty z grzeszności przyjmuję sklep Ryznyca, Korniatków 1. 1, Lwów. 2994-1

Na święta! Masę migdałową 1/2 kg. 80 ct. i orzechową 1/2 kg. 70 ct. do przekładania ciast i tortów utartą jak masło maszyną parową na walcach granitowych (nie tłuczona) w kamiennym młynku z płaskim kółkiem jak gdzie indziej robią) jedynie prawdziwą można dostać w fabryce czekolady i cukrów. H. Tretera we Lwowie ul. Kopernika 1. 3, obok pasaży Mikolascha. — Znakomita herbata chińsko-rosyjska 1/4 funt 50 ct. Czekolada do ciast po 70 ct. za funt Bombonierki i cukry deserowe funt 1 zł. 20 ct. w olbrzymim wyborze. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotnie. 2999-7-3

Powóz odkryty na gumach (Mylord-Gummiradler) Cohnerowi nadszedł do sprzedania do publicznej hali aukcyjnej we Lwowie w pasażu Mikolascha. 3069-3-1

Motor naftowy jednokrotny „Gnom”, gazowy dwukrotny firmy Langen Wolf, gazowy sześciokrotny firmy Polke, bardzo dobry, benzynowy firmy Polke zupełnie nowy ośmiokrotny, najnowszy system, wszystkie w bardzo dobrym stanie, są tania do sprzedania. Zgłoszenia „H. B.” Administr. Słowa 2784-2-1

Polecam wybora szynkę kielbasę, salami, rolady, salcesony, odsprzedającym stosowny rabat. J. Woźniak, Sambor. — 3075-1

Rower w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Sykstuska 27. II. piętro. 3102-1

Do nabycia w cenie umiarowanej!!! 1) Motor pięciokrotny benzynowo-gazowy renomowanej fabryki w dobrym stanie 2) Maszynna drukarska cylindrowa formatu Medlan 3) Maszynna (tyglówka) amerykańska formatu 34/42 cm. 4) Maszynna do pakowania papierów bardzo mocna, największy format. 5) Prasa z monogramami do wypukłego druku. 6) Stereotypia płaska, średniego formatu Adres: Agencja dzienników, Jasielski Stanisławów. 3103-4-1

Lodownie pokojowe najnowszej konstrukcji. Wanny rozmaite poleca Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 1. 18. Cenniki na żądanie. — 3067

Kasy ogniowate nadeszły do sprzedaży do publicznej hali aukcyjnej we Lwowie w pasażu Mikolascha. 3068-3-1

Maszyna do szycia, Singera pierścieniowa, maszynna do robienia pończoch nr. 10, oraz większy zapas wódek i wełny różnokolorowej w kilku grubościach do sprzedania. — Wiadomość: ul. Polna 1. 4, u dozorcę. 3086-1

500 cet. metr. kartofli, drobnych, do nasienia lub jedzenia ma na sprzedaż Zarząd dóbr Żurawniki, Kurowice, stacya Zadzwoże. — 3089-2

Fajczarnia z puszką na tytoń, toczoną z Cisu. Fotel żalazny do kupienia, handel p. Tomasika, Pasaż Hausmana. — 3091-1

Interesy majątkowe i handlowe.

Handel delikatesów z pokojem do śniadań i restauracya w większym mieście prowincjonalnym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia „A. B.” Admin Słowa. — 3072-2

Koncesyonowana Agencya prywatna, egzystująca 15 lat w większym mieście, jest do odstąpienia pod przystępnymi warunkami. Post-rest. M. M. Lwów. — 3079-1

Młyn ze stawem pod Lwówem sprzedawca właściciel, ul. Bartosza Głowackiego 7. — 3088-2

Dzierżawy apteki z większym obrotem poszukuje. Zgłoszenia do Administr. „Słowa” pod Apteka. — 3070-3

Kobieca spółka przemysłowa „Trud” we Lwowie, otwiera z dniem 1 kwietnia Salon Mód w Ryńku 39 I. p., pod kierownictwem pani Anny Hryhorowicz, znanej już we Lwowie pierwszorzędną modystki, która wraca z końcem tego miesiąca z zakupem modeli paryskich i wiedeńskich. — 3073-3

Używany tartak jest do sprzedania za przystępną cenę w dobrach hr. Myełskiego, Wiśniowa n. Wisłokiem. 2697-?

Dwie kamienie — stacya tramwaju elektrycznego wolne lata pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość Hofmana 6. 2734-5

Poszukuję starszki na wikt i mieszkanie za miernym wynagrodzeniem. — Adres: ulica Czarneckiego 1 sklep Wroblewski. — 3097-1

Poszukuję od 1 maja 5 pokoi z kuchnią na I. piętr. lub wysokim parterze do słońca w IV. lub I. dzielnicy. — Odpowiedz do d. 15 kwietnia Helena Pogonowska, Lwów, post-rest. — 3077-1

Doniesienia różna.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obęga pić choroby skórne i robieca, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopiajone w godz. od 8-10 i 2-6 29

Kasy oryginalne Wertheimera po przystępnej cenie poleca na spłatę M. KOR-KES, Lwów, Gródecka 10. 301-2

Wykwintne nowości z zakresu garderoby dla panienek, chłopców i dzieci poleca Józefa Kiebel, Lwów, Akademicka 24. 1107

Wybora kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrus” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 2150

Ubezpieczenia życiowe we wszelkich wypadkach ze skutkiem przeprowadza. Fach pocztowy 55. Lwów. 4242-8-7

Najnowsze kapelusze i czapki poleca

Kazimierz Bielczyk

Lwów Halicka 21
Cennik ilustrowany na żądanie franco. 2916-10

Zabłąkała się przed kilku dniami charecia żółta, właściciel może odebrać pod adresem: Roman Lewicki, leśniczy Krzywotuk, p. Otyńia. — 3074-1

Zapowiedź.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż suplent naucz. Antoni Leonard Pyszkowski, zamieszkały we Lwowie, Galicya, syn sekretarza sądownego Tadeusza i Nepomucyna z Kraemerów Pyszkowskich, małżeństwa zamieszkałego w Ostrowie i Marya Bąkowska, zamieszkała w Ostrowie, Breslauerstrasse nr. 26, córka właścicieli domu Jana i Emilii z Jachimowiczów Bąkowskich małżeństwa zamieszkałego w Ostrowie, wstąpić chcą w związek małżeński. Opublikowanie tej zapowiedzi odbyło się w mieście Ostrowie, jakoteż w gazecie „Czas” wychodzącej w Krakowie i „Słowie Polskim”, wychodzącej we Lwowie. Wszelkie przeszkody w zawarciu małżeństwa podać należy w ciągu 2 tygodni do niżej podpisanego.

Ostrowo, 25 marca 1903.

Ressel

urzęd. stanu cywiln

— 3099-1

Przyjmie niemowlę na wychowanie Jedlińska, Zamarstynów p. rest. 2969-1

Promesy cisańskie

polecamy do ciągnięcia 1 kwietnia. Cena 6 kor. 50 hal. razem z przesyłką. Promesy można zamawiać tylko do poniedziałku rano. Rentę skonwertowaną przyjmujemy do ostatecznego bez żadnych kosztów. Jako dobra lokacya polecamy 3 1/2 prenty państwowe po kursie 94 25 wzgl 93 — (węgierska) za 100 —. Losy tureckie polecamy na spłatę po k. 144 — (24 po 6). Ciągnięcie już 1 kwietnia. Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego, który wysyłamy bezpłatnie. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do kursu dziennego.

Dom bankowy

SCHÜTZ & CHAJES, LWÓW
pl. Maryacki 7

Mam do sprzedania 2 1/2 ent. metr. nasienia trawy (Mitlicy) rozłogowej po 100 koron cent. metr. z odstawą do stacyi kolejowej Pezenizyn. Tomasz Mościński, Rungory p. Pezenizyn. 2892-5-5

Dom drewniany, stajnia, wozownia, ogród z polem 3 morg., z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiad. Zarząd dóbr Olszanica ko Ustrzyk. — 2939-2

Realność w miasteczku Toporowie, oddalonym 21 km. mur. gośc. od stacyi kolej. Krasne, składając się z domu o 6 pokojach, kuchn. oraz z 2 budynków stajen. wozowni itp., wraz z wozownią urządzoną 4 morg. chmielarnią, tudzież z piętrową suszarnią dla chmielu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Okolica lesista, więc zdrowa blisko rzeczki przydatnej do kąpiel. Bliższa wiadomość: Kokurewicz, Stanisławów, lub dr. Heyne, Złoczów. 2973-5

Do wydzierżawienia od dnia 1 lipca folwark 425 morg. (360 roli 60 łak) przy gościńcu blisko miasta i kolei. Zarząd dóbr Oleszyce. 2980-3

Willa parterowa na wysokich suterrenach, o 6 względnie 7 pokojach z przynal., położona w dużym ogrodzie przy ul. Mochnackiego 21, na sprzedaż. Wiadomość ustnie w kancel. dr. Stefana Frenkla, Akademicka 12. 2997-2

Ogród z mieszkaniem blisko śródmieścia zaraz wynajmę, wydzierżawię albo i kupię. Zgłoszenia z podaniem adresu i warunków „B. J.” Agencja dzienników, Pasaż Hausmana. 3000-1

Pasieka 30 pni pszczoł mowionych w ulach ramowych do sprzedania. Wiadomość „W. K.” Lwów, ulica Krzywczycka 1. 3007-3

Poszukuje się dom lub mieszce pod budowę w pobliżu stryjskiego parku. Post-rest. R. E. 4. 3012-2-2

Zdolny kucharz mający kilkunastoletnią praktykę po wielkich domach i w kasynie poszukuje w zarząd kasyno. Post-rest. J. P. Thumacz. 3021-4-2

Kamienica piętrowa do sprzedania ul. Gosiewskiego 4 A. Ogród owocowy 170 sążni kwadratowych Kamienica dobrze zbudowana, powietrze czyste. Niedaleko środka miasta. Miejscowość okolona ogrodem pp. Sakramentek i Klimowicz. Proszę się zgłosić: Sawicki, ul. Kaspra Boczkowskiego 12, parter. 3042-3-1

Mieszkania i sklepy.

Pokój z całem utrzymaniem na stałe i dla przejezdnych Osolińskich 11, parter lewy. 2993-3-3

Pomieszkowanie z komfortem urządzone 5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, pokój dla służby z urządzeniem oświetlenia gazowego do wynajęcia od 1-go kwietnia 1903 przy ulicy Ochonek 1. 8, na II piętrze. 2877-5-3

Piękny lokal z urządzeniem w ruchliwej pierwszorzędn. ulicy, tania do wynajęcia. — Zgłoszenia „J. M.” post-rest. Lwów. — 2945-3

Ulica św. Marka 10. Trzy pokoje z kuchnią i przy należnościami do wynajęcia. 3008-2

Pomieszkowania 4 do 5 pokoi, kuchnia i t. d. o ile możliwości w górnej części miasta poszukuje. Oferty pod J. 41 do biura Płohna. 3054-2-2

2 pokoje kawalerskie zaraz do wynajęcia. Św. Zofii 10. 3060-2-2

Od 1 kwietnia dwa pokoje z przedpokojem, ul. Gosiewskiego 4. — 3082-3

Lokal na szynk zaraz do wynajęcia, ul. Łyczakowska 87. Bliższa wiadomość w drogueryi Menkesa, Kazimierzowska 19. — 3092-1

Rowery

oryginalne WAFFENRAD—STYR na spłatę poleca M. KORKES, Lwów, Gródecka 10 szkoła jazdy i warsztat reparacyjny. 2547 20 6

Tylko Fach pocztowy 55 — Lwów, udziela pożyczki wszelkie urzędnikom państwowym, autonomicznym wyższym oficerom itd. 2443 2

Polecam łaskawym względom P. T. Publiczności moją pracownię sukien damskich w której wykonuje się robotę jak najtaniej i pociągająco. Formy na suknie sprzedaje po niskich cenach. Rozalia Bourdon, ul. Trybunalska 1. 1, nad magazynem Stachiewicza i Abrysowskiego. 2770 8—7

Rowery z fabryk Dürkopp & Co. i Cless & Plessing w Gracu, wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reparacyjny i Lawn-Tennis poleca najtaniej W. Łukasiewicz, Lwów, ul. Akademicka 26. Cenniki gratis. 2807 15—5

Pierwszy białokórniczy zakład Jan Pasiecznik Stryj. — Szumlańszczyzna, przyjmuje do wyprawy skóry jelenie, sarnie, baranie, lisie, wilcze itd. z włosiem i na zamsz po niskich cenach. Zakład za swe wyroby oznaczony na wystawie krajowej we Lwowie medalem srebrnym. 2817 10—2

335 Recept

pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, robienia lodów, likierów itd., autorki praktycznej kuchni Róży Makarewiczowej (wydanie drugie) do nabycia w księgarniach lub u autorki we Lwowie, ulica Cicha 1. 1. Cena 2 kor., z przes. k. 250. 2923 4

„Adler“

jedyna maszyna do pisania o wszelkich praktycznych zaletach, widoczne pismo. Małe i wielkie znaki polskie. Największa ilość odbitek zapewniona równość pisma etc. poleca zastępca general.

E. HAUSMANN, Lwów, Pasaż 1. 6.

Prospekt i odpisy świadectw franco. — Zastępcy poszukiwani na prowincyi. 2659 10-5

Pierwszorządna restauracja FILHARMONII

wydaje obiady „Couvets“ z 5 dań po 1 zł., w abonamencie 80 ct. — z 4 dań 80 ct. w abonamencie 60 ct. — z 3 dań 70 ct. w abonamencie 50 ct. Kolacje codziennie do godz. 2-giej w nocy. Czysty obszerne, elegancki lokal, przyswoita usługa — najświeższe produkty rozmaite i staranne wykonanie potraw. Ceny znacznie niższe. Apartamenty na zbiorowe kolacje i bankiety stoją zawsze do dyspozycji. 2995 20-2

Główne wygrane

franków 100.000, lirów 35.000, koron 30.000.

18 ciągnięć rocznie

najbliższe już d. 1 i 15 maja 3100

2 losy włoskie Czerwonego Krzyża — 2 losy Serbskie tytoniowe — 2 losy J6-szlv (dobrego serca).

Wszystkie 6 losy za gotówkę k. 124, albo w 24 ratach po koron 6.

Natychemiast. prawo gry. Pierwszą ratę przysła się przekazać, dalsze czekami wolnymi od porta.

Losy zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy można odkupić na raty

Dom bankowy Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8.

Do zakupna

Losów na raty

oraz do wszelkich transakcji bankowych poleca się pod warunkami najkorzystniejszymi

— Dom bankowy —

Rohatyn i Ulam Lwów, Sykstuska 8. 3002

Cierpiący na przepuklinę popełniają zbrodnię!

przeciwko własnemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacji. Dostałem złoty medal. Demonstrowałem przed prof. Gussenbauerem. Prospekt pod dyskretyjną gratis. Karol Tiesel, specjalista, Wiedeń VI., Amerlingstrasse 19. 2467

HANDEL

Płócien i bielizny

Iana Riedla

we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe

po zł. 1'05, 1'65, 2'—, 2'20 2'50 i 3 złr.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne złr. 2'50, 3, 3'30, 3'70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kolor. pikowymi przodami zł. 2'50 i 3.

Koszule kolorowe satynowe po zł. 2'45.

Koszule nocne białe po zł. 1'60 i 1'85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł. 2'30, 2'50 i 2'75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1'40 i 1'60.

Półkoszulki z kołnierkami 50 ct., bez kołnierzy 35 faldow. 50 ct.

Przody do koszul do wstawiania 60, 65 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach tuz. zł. 2'50, dla chłopaków zł. 2'10.

Mankiety tuzin złr. 3'60, 4, 4'50.

KALESONY

po złr. 1, 1'20, 1'30, 1'40, i 1'70.

dla chłopaków z dymy po zł. 0'95 i 1'10.

Skarpety męskie tuz. zł. 4, 5, 6, 7'50 i 10 dla chłopaków tuzin złr. 3'50, 4, 4'50.

Kaftaniki od potu cienkie i siatkowe (Schweissauger) po zł. 0'90 i 1.

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7'50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1'75, 2, 2'60.

Spodnie do kąpiel trykotowe. Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby z najszlachetniejszego wełny zalecane dla osób wrażliwego zdrowia, łatwo się przeziębających po cenach fabrycznych.

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. z brzegami, tuzin zł. 3, 3'60, 4'50 i 5, imitacja batystowych złr. 3'60, 4'50, 5'75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. i jedwabne od zł. 1'50.

WODA KOŁONSKA „Johann Maria Farina“ Jülichspatz 4, flakon zł. 0'50, 1, 1'50 i 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincyi wykonują się najtaniej. 1

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.

Prawdziwy tylko w patentowanych sitkowych pudełkach z marką ochronną „Opatrzność“. — Cena pudełka 70 halerczy. 2037

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogowi higieny.

Cena pudełka 70 halerczy.

W każdej aptece i drogueryi do nabycia.

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego.

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ mydła higienicznego.

Rok założ. 1789.

Rok założ. 1789.

JEDYNA KRAJOWA FABRYKA ŚWIEC

i blicharnia wosku

1347 8

Fryderyka Schubutha i Sp.

we Lwowie, Rynek, 1. 45.

poleca: Świece woskowe, kościelne, stołowe białe i pięknie malowane. Kwiaty do świec, kwiaty ołtarzowe. Główny skład świec „Apollo“.

Cenniki szczegółowe na żądanie.



ALFONS CUSTODIS

WIEDEN,

Najstarszy specjalny zakład

DLA

2588

budowy okrągłych Kominów fabrycznych, obmurowania kotłów i budowy fundamentów masywnych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu. Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata. — Długoletnie poręczenie.

Gener. Reprezentacya dla Galicyi

Bracia Schleyen

Lwów, Pasaż Hausmana 5. Telef. 220.

BIURO TECHNICZNE MIECZYŚŁAWA HAUSSERA

rządowo autoryzowanego

geometrii cywilnego

we Lwowie przy ulicy Pańskiej 1. 11 — II. piętro

przyjmuje:

2160

Podział pól i lasów na sekcje, wytyczenie granic naturalnych lub spornych, wydzielenia przy podziałach rodzinnych itp. inne — po najprzystępniejszych cenach.

Nowo otworzony!

Nowo otworzony!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że otworzyłem

Nowy magazyn gotowych ubiorów męskich i dzieciennych

pod firmą

S. W. Schleifer

we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 2.

oraz wielki wybór najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych po cenach najtańszych.

Całkowita gotówka nie wymagana. Ulgi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen. 2943-5

Ostrzegam

Sz. P. T. Publiczność, że filii żadnej nie posiadam i że mój specjalny skład dywanów, portyer i kap znajduje się obecnie tylko przy pl. Halickim 1. 12 a we Lwowie.

Zarazem polecam oprócz towarów najlepszej jakości:

Dywany nad łóżka 2 m. dług. 1 szer. po zł. 2'25

Dywany salonowe 3 m. dług. 2 szer. po zł. 6'75

Firanki koronkowe para od zł. 1'25

Chodniki w wielkim wyborze od ct. 18

Chodniki strzyżone od ct. 85

Nowości wełniane na suknie i kostiumy nadeszły w wielkim wyborze.

Z poważaniem

Ignacy Fried

Lwów, pl. Halicki 12 a.

KUNEROL

Gwarantowany czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych

zupełnie zastępuje masło, smalec i słoninę.

Tanie i wydajne przy gotowaniu, smażeniu i pieczeniu, niezbędne dla oszczędnych gospodarstw, instytucyj, hoteli, restauracyj, piekarzy, cukierni i t. d.

Lekko strawne! Długo się trzyma, nie jałowacieje. — Specjalnie dla cierpiących na żołądek, diabetyków itd. Gorąco polecany przez lekarzy. Fabrykacja odbywa się pod ścisłą kontrolą stacyi doświadczalnej produktów spożywczych. — „Kunerol“ poleca się szczególnie do potraw postawnych. — WIEN IX. Spitalgasse Nr. 31. — Dyrektor dr. M. Mannsfeld. — Broszury i lekarskie atesty bezpłatnie. Na próbę wysyłamy około 5 kilo brutto wanku do każdej austr.-węg. stacyi pocztowej za dozę po 7 koron za zaliczką. — Przy odbiorze większej ilości wyjątkowa cena. — Z powodu ustanowienia nowych miejsc sprzedaży proszę zwracać się do

Centralnego Biura Emanuel Khuner & Sohn, fabryka tłuszczu roślinnego, Wiedeń XIV.

Sechshausenstrasse 68-70.

Ważna przestroga! przed naśladownictwem naszego fabrykatu. Proszę zawsze żądać wyraźnie: „Kunerol z marką ochronną“. — Do nabycia w lepszych handlach. 131